WYDANIE: A B C D E F G H I J K L Ł M N O P

Cena 10 groszy

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK XII. | SOBOTA, 11 SIERPNIA 1934 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 221

KSIĄŻĘ WALJI, angielski następca tronu, uratował w Biarritz tonące dziecko.

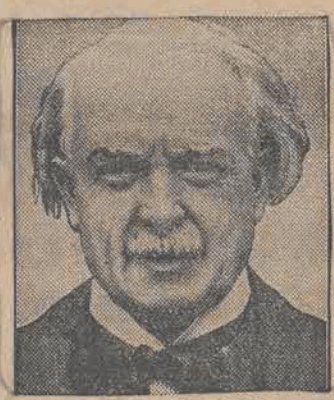

LLOYD GEORGE, b. premjer angielski ogłosił w prasie cykl ostrych artykułów antyhitlerowskich.

Niesłychany teror przedwyborczy w Niemczech

Tysiące agitatorów objeżdża cały kraj. — Tajne urządzenia fotograficzne w lokalach wyborczych? — Zaniepokojenie wśród ludności

Jak Hitler przygotowuje się do plebiscytu

Berlin, 10 sierpnia.

Przygotowania do plebiscytu, w czasie którego naród ma „potwierdzić", że zgadza się na oddanie Hitlerowi uzurpowanej przez niego władzy, są w pełni. —

Wiadomości, które zdołały przedostać się do wiadomości publicznej, świadczą o tem, że „walka przedwyborcza" przeciwko nieistniejącemu rzekomo, a w każdym razie niewidzialnemu przeciwnikowi usunie w cień wszystko, **co do tej pory czynione było w Niemczech na polu propagandy.**

Tysiące agitatorów i mówców objeżdża całe państwo; wśród nich spotkać można poważnych działaczy partyjnych i zauszników Hitlera, którzy czynią wszystko, **aby postawić na nogi cały naród.** Dwieście tysięcy megafonów ustawionych zostało we wszystkich krajach Rzeszy; **członkowie oddziałów S. A., którzy byli dotąd bezrobotni, zostali również wciągnięci do pracy propagandowej.**

Nie ulega wątpliwości, że p. Goebbels, który mocno się ostatniemi czasy zblamował, uczyni wszystko, ażeby zrehabilitować się po odniesionych porażkach i wzmocnić swój prestiż,

JAKO SZEFA REKLAMY NA WIELKĄ SKALĘ.

Hasłem dnia 19 sierpnia jest: **„Kto w dniu wyborów zostanie w domu, ten uważany będzie za wroga państwa".** W ten sposób robione są wybory pod rządami narodowego socjalizmu, który stawia światu swego „Führera" jako wzór demokratyzmu. Czyż można się tedy dziwić, że koła opozycyjne objęte są paniką, że obawa o los tych, którzy nie wezmą udziału w wyborach wzgl. odważą się na powiedzenie słowa „nie" — rośnie z godziny na godzinę?

Po ostatnich „wyborach" do Reichstagu wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że głosowanie nie jest tajne. O tem, jak daleko sięga obawa ludności niemieckiej, świadczą krążące uporczywie po Berlinie pogłoski o tem, że pomieszczenia wyborcze, które służyły dawniej do zapewnienia tajności głosowania, zostaną w dniu 19 sierpnia zaopatrzone

W TAJNE URZĄDZENIA FOTOGRAFICZNE,

umożliwiające w każdej chwili ujawnienie wstrzymujących się od głosowania, wzgl. oddających swe głosy przeciwko Hitlerowi. **Wątpliwem jest wszakże, czy takie urządzenie da się technicznie przeprowadzić.** W każdym bądź razie fakt trzymania się takich pogłosek wskazuje wyraźnie na panujące w Trzeciej Rzeszy nastroje. Nie od rzeczy będzie również nadmienić, że pogłoski te wspominają o samych narodowych socjalistach, którzy rozsiewają je dla powiększenia ilości głosów „tak", oddawanych pod terorem i w obawie o swój i bliskich los.

Mówią o tem, że w dniu 19 sierpnia narodowi socjaliści nie zawahają się przed przeszukaniem mieszkań prywatnych **za wstrzymującymi się od głosowania mieszkańcami.** Kto wie zatem, czy znajdzie się w Niemczech wielu obywateli, którzy swą cywilną odwagę zechcą przypłacić osadzeniem w obozie koncentracyjnym.

Austrja woli Habsburga, niż Hitlera

„Musimy skończyć z bandytyzmem narodowo-socjalistycznym!" Sensacyjny wywiad prasy angielskiej z ks. Starhembergiem

Londyn, 11 sierpnia.

(PAT). Prasa londyńska zamieszcza obszerny wywiad z księciem Starhembergiem, który wobec grupy dziennikarzy zagranicznych wypowiedział swe poglądy na sytuację w Austrji. Najobszerniej i najdokładniej podaje wywiad „Daily Telegraph".

Starhemberg oświadczył m. in.: „Zdajemy sobie sprawę z tego, że mamy do czynienia **z terorystycznym bandytyzmem politycznym, który jest tem groźniejszy, że jego organizatorzy znajdują się poza obrębem Austrji.**

Posiadają oni do swej dyspozycji takie sumy, których my, reprezentanci ruchu lojalnego, ze względu na ograniczony budżet państwa nie posiadamy. Jesteśmy mimo to zdecydowani skończyć z **terorystyczną akcją narodowych socjalistów w sposób energiczny, nie dopuszczając żadnego kompromisu"**

Na pytanie, czy uważa nominacje Papena za gwarancję pokojową, Starhemberg oświadczył: „Doświadczenie nauczyło nas, że nie można ufać żadnym obietnicom, lub gwarancjom pokojowym ze strony Niemiec. Wiemy, że legjon austrjacki został z nad granicy wycofany, ale z drugiej strony dowiadujemy się z wiarygodnego źródła niemieckiego, że czynione są wszelkie przygotowania, aby umożliwić

SZYBKIE PRZERZUCENIE LEGJONU NA GRANICĘ.

Nie jest moją rzeczą ustalać do jakiego stopnia obciążać Niemcy odpowiedzialność za wydarzenia w Austrji, ale z materjałów, które przyłapaliśmy od kurjerów, którzy kursowali pomiędzy terorystami a główną kwaterą w Monachjum, wynika,

ŻE CAŁA AKCJA ZOSTAŁA PRZYGOTOWANA W NIEMCZECH.

Co do akcji Włoch, Starhemberg oświadczył: „Zdecydowana postawa rządu włoskiego w dużym stopni uprzesądziła wyniki akcji spiskowców, albowiem nikt nie wątpił, że Włochy zdecydowane są bronić niepodległości Austrji, uznajemy to z wdzięcznością".

Powrót Habsburgów Starhemberg uważa chwilowo za nieaktualny, zwłaszcza wskutek opozycji sąsiadów Austrji. Gdy Austrja się uspokoi i gdy stosunki wewnętrzne ulegną pewnej stabilizacji, wtenczas będzie czas dyskutować, **czy monarchja jest pożądana, czy też nie.** Co do Austrji samej, Starhemberg oświadczył: „Przekonani jesteśmy, że 90 proc. ludności

WOLI HABSBURGÓW, ANIŻELI HITLERA.

Nawet socjaliści i komuniści gotowi byli się zgodzić na powrót Habsburgów. Pewny jestem również — oświadczył Starhemberg — że gdy Mała Ententa miała do wyboru Hitlera, lub Habsburgów, to wolałaby Habsburgów".

Uroczystości legjonowe w Łodzi

Przemianowanie ulicy Ewangelickiej na ul. im. Pierackiego

Łódź, 11 sierpnia.

(it) Dziś rozpoczynają się w Łodzi uroczystości legjonowe, związane z obchodem 20-ej rocznicy wymarszu Pierwszej Kadrówki. Uroczystości te, które noszą nazwę „Dnia Legjonów" obejmują cały szereg imprez sportowych.

Igrzyska sportowe rozpoczną się jutro rano. Dziś jednak o godz. 6 po poł. nastąpi **przemianowanie ulicy Ewangielickiej na ul. generała Bronisława Pierackiego.** W ten sposób nietylko miasto odda hołd zmarłemu tragicznie ministrowi spraw wewnętrznych, ale legjoniści łódzcy uczczą pamięć swego Kolegi, który padł na posterunku.

Przemianowanie ulicy odbędzie się w obecności władz państwowych i wojskowych, przy udziale związku legjonistów, Strzelca, związku rezerwistów, b. wojskowych itd.

62 tys. dolarów pozostawiła w spadku żebraczka

Posiadała ona konta w największych bankach w Nowym Jorku

Londyn, 11 sierpnia.

Z Nowego Jorku donoszą, że zmarła tam pewna żebraczka, która, jak się później okazało, **posiadała konta w 10 różnych bankach nowojorskich.**

Sumy złożone przez żebraczkę w tych bankach wynoszą 62.000 dolarów. Zgon „ubogiej" staruszki nastąpił w okolicznościach nawet dla stosunków w Nowym oJrku dość niezwykłych. — W jednym z licznych barów — automatów znaleziono zwłoki szofera, który popełnił samobójstwo przez spożycie kawałka chleba posypanego silną trucizną.— Żebraczka, która żywiła się resztkami pozostałemi po gościach w restauracjach, **spożyła kawałek chleba niedojedzony przez szofera i następnego dnia zmarła.**

Władze sądowe przeprowadziły w tej sprawie szczegółowe śledztwo, istniało bowiem podejrzenie, że **żebraczka padła ofiarą zamachu na jej życie.** Dokładne zbadanie okoliczności śmierci szofera oraz sekcja zwłok, która w obu wypadkach wykazała działanie jednej i tej samej trucizny pozwoliły na ustalenie faktycznego zgonu żebraczki.

Hitlerowcy działają w Czechosłowacji

Władze dokonały licznych aresztowań

Praga, 11 sierpnia.

Ostatnio dała się zauważyć w Sudetach wzmożona działalność niemieckich narodowych socjalistów. Władze czechosłowackie przejęły kilkakrotnie liczne przesyłki materjałów propagandowych, przeznaczonych dla **hitlerowców w Czechosłowacji.**

W wyniku przeprowadzonego śledztwa aresztowano wielu wybitniejszych działaczy narodowo - socjalistycznych. Wśród aresztowanych znajduje się również kilku profesorów gimnazjów niemieckich, położonych w okręgach pogranicznych.

Reorganizacja szkolnictwa łódzkiego

Łódź, 11 sierpnia.

(it) Jak się „Express" dowiaduje, w związku z rozpoczynającym się 20 bm. nowym rokiem szkolnym, kuratorjum okręgu warszawsko-łódzkiego nadesłało wczoraj do Łodzi okólnik, bardzo ważny, zarówno dla szkół jak i młodzieży szkolnej.

Według tego okólnika w nowym roku szkolnym nieczynne już będą w gimnazjach klasy I i II starego typu, lecz wprowadza się czteroletnie gimnazjum, które odpowiadać będą klasom V—VIII starego typu.

Jeśli chodzi o młodzież szkolną, w tym roku mija ulgowy okres sprawienia nowych mundurków. Począwszy od 20 sierpnia wszystkich uczniów i uczenice, z wyjątkiem klasy VIII-ej obowiązuje noszenie nowego przepisowego munduru.

Nauczycielka warszawska

poniosła śmierć w Tatrach

Praga, 11 sierpnia.

Kolumna ratownicza czechosłowackiego towarzystwa tatrzańskiego znalazła na zachodnim stoku Łomnicy zwłoki turystki polskiej, Marji Suszczewskiej, nauczycielki z Warszawy, która w czasie wchodzenia na szczyt spadła w przepaść.

Przeniesienie zwłok trwało aż do późnych godzin wieczornych i było niezwykle uciążliwe.

Skandal na balu dyplomatów

Bezrobotny pracownik umysłowy tańczył z damami z arystokracji

Poseł Stanów Zjednoczonych przy rządzie węgierskim, wydał bal pożegnalny przed swym urlopem, który zamierzał spędzić w Ameryce. Bal miał się odbyć na luksusowym statku „Sophia". Poczyniono odpowiednie przygotowania i wysłano zaproszenia do wszystkich dyplomatów, akredytowanych przy rządzie węgierskim. Zostali zaproszeni: poseł włoski, czeski, angielski, francuski i inni.

Poproszono również wyższych urzędników poselstw i szereg osób spośród arystokracji węgierskiej. Służba na statku była wspaniale wyszkolona i **każdy z kelnerów znał kilka obcych języków.**

Gdy po kolacji na pokładzie statku rozpoczęły się tańce pod takt najlepszej orkiestry jazzowej i zabawa rozgorzała na dobre, **uwagę obecnych zwrócił jakiś młody człowiek, który w granatowym marynarkowym garniturze, jaskrawo odcinał się od czerni fraków i białych gorsów dyplomatów.**

Młody człowiek zachowywał się bardzo swobodnie **i nie opuszczał żadnego tańca, prosząc damy z arystokracji i żony dyplomatów.**

Zwrócono jednak uwagę, że podczas tańca **zbytnio tuli swe partnerki do siebie.**

Nikt z obecnych nie miał odwagi zapytać nieznajomego o nazwisko i zaproszenie. Sądzono, że jest to ktoś spośród urzędników **jakiegoś egzotycznego poselstwa.**

Wreszcie hrabina Collonna, po tańcu z nieznajomym, podeszła do sekretarza poselstwa amerykańskiego z prośbą o wyjaśnienie, kim jest ów młody człowiek i jakiem prawem znajduje się na statku. Sekretarz poselstwa, jak mógł najgrzeczniej, podszedł do nieznajomego, pytając o nazwisko. Usłyszał wzamian z całą swobodą wymienione: „Jakób Kux"...

Sekretarz poselstwa **zawezwał obecnego na statku detektywa i zażądał dyskretnego usunięcia intruza.**

Kux odprowadzony do urzędu policyjnego zeznał, że **jest bezrobotnym pracownikiem umysłowym i, że przez całe życie marzył o tem, ażeby raz znaleźć się na balu w najlepszem towarzystwie i tańczyć z damami z arystokracji.**

Na statek dostał się z zapadnięciem zmroku, podczas rozgardjaszu przygotowywań i ukrył się w ciemnym kącie, skąd wyszedł dopiero po rozpoczęciu tańców.

Nie wie tylko, czemu tancerki były z niego niezadowolone, skoro uczył się tańczyć w najlepszych szkołach tańca w Budapeszcie i dotychczas w swojem środowisku uchodził za najlepszego tancerza.

Na zwróconą mu uwagę policjanta, że będzie musiał odpokutować za swój czyn, gdyż nieprawne przebywanie na statku jest przekroczeniem, Kux odpowiedział, że wie o tem, iż popełnił wykroczenie, za które będzie musiał odpokutować, ale wszystko, coby nie wycierpiał, będzie się opłacało: **„Było warto..."** zakończył przesłuchane z uśmiechem.

Clemenceaux był zamłodu lekarzem

Wielki mąż stanu brał 2 franki tytułem honorarjum

(x) „Stary Tygrys" Clemenceaux był z wykształcenia lekarzem. Współcześni wielkiego męża stanu twierdzili, że **nigdy jednak nie zajmował się on praktyką lekarską.**

Tymczasem, jak się okazuje Clemenceaux był lekarzem i nawet dość wziętym.

Tajemnicę tę zdradził dr. Jayle, który niedawno wygłosił w Akademji medycznej ciekawy odczyt w którym poruszył **szereg faktów z życia młodego Clemenceaux.**

Dr. Joyle posiada niezwykle ciekawy notatnik młodego lekarza, późniejszego męża stanu nazywanego „Starym Tygrysem" w którym zapisywał, on **wszystkie swoje wizyty i wpływy z tytułu otrzymanych honorarjów.**

Clemenceaux praktykował, jako lekarz prowincjonalny w małem mieście francuskim w Vendee. Prowadził on wówczas zapiski, które rozpoczęte zostały 20 listopada 1869 roku i prowadzone były aż do 18 października 1870 roku.

Z notatnika tego wynika, że **Clemenceaux cieszył się powodzeniem pacjentów** i nietylko wydawał djagnozy, ale niejednokrotnie **sam dokonywał operacyj,** przyczem pacjenci chwalili jego zimną krew i pewną rękę.

Honorarja pobierał on niewielkie od 2,50 do 5 franków za wizytę. Niemniej jednak miał on, jako lekarz powodzenie, bowiem roczna praktyka w Vendee przyniosła mu dochodu 1900 franków.

Nawet po przyjeździe do Paryża, Gdy Clemenceaux zainstalował się w swem mieszkaniu przy ulicy Marie Antoinatte w dzielnicy Montmartre, udzielał on jeszcze bezpłatnych porad, zgłaszającym się pacjentom.

WOLNA TRYBUNA.

PANI HANKA, STAŁA CZYTELNICZKA W KRAKOWIE. 29 lat to wiek nie tak bardzo posunięty, ażeby już nazywać siebie starą panną. Wierzę, że samotność nie zawsze jest dobra, a i małżeństwo ma swoje dobre strony. Powinna Pani postarać się poza pracą bywać w domach zaprzyjaźnionych, u zaprzyjaźnionych rodzin, sąsiadów wreszcie, gdzie bywają również rozmaici ich znajomi — mężczyźni. Pozatem bez sztucznego zażenowania powinna się Pani delikatnie zwrócić do któregoś ze swych krewnych, lub dobrych znajomych, starszych pań, które znają wielu pa nów, kawalerów i chętnie występują w roli pośredniczek małżeńskich. W danym wypadku chodzi przecież o zawarcie znajomości, a znajomość zawarta przez trzecią osobę ma zawsze tę wyższość, że o poznanym człowieku można zasięgnąć referencyj, zapytać kto zacz i co za przeszłość ma poza sobą, co w celach tak poważnych, o jakich Pani myśli jest rzeczą pierwszorzędnej wagi. Jest Pani przecież samodzielną, dzielną i pracowitą osóbką, to też może Pani w obronie swych praw i swych dążeń występować zupełnie jasno i otwarcie. Napewno niejeden mężczyzna ma takie same, jak i Pani zamiary i również szuka nie mogąc się zdecydować, lub natrafić na odpowiednią osobę. To też nie należy się kryć z zamiarem założenia własnego ogniska domowego, ale postępować śmiało, jak przystało na nowoczesną, dzielną kobietę, która wie czego chce i potrafi swe dążenia zrealizować. Nie należy się zatem krępować owych starszych pań przy omawianiu podobnych kwestyj, ale jasno i poprostu prosić je o dyskretne pośrednictwo.

PANI ZOJKA W BĘDZINIE. Naturalnie, droga Zojko, że jest to zupełnie słuszne i, że w danym wypadku ma Pani rację. Młody człowiek, ten Pani znajomy, jest widać porządnie upartym i do tego niezbyt... mądrym człowieczkiem. Trzeba to sobie otwarcie powiedzieć. Wobec czego, niech Pani zaoszczędzi sobie trudów wbijania mu do upartej główki oczywistych prawd i poczeka aż sam nabierze rozumu. My sobie tymczasem poszukamy towarzystwa bardziej rozsądnego i mniej upartego młodzieńca.

„BEZRADNA NIEZAPOMINAJKA" W ŁODZI ma list do odebrania w redakcji „Il. Expressu".

Księżniczka Cygańska

Sensacyjna powieść współczesna

Napisał JERZY BAK.

·329

Wzrok Garbuska padł w tej chwili na skuloną postać Biedronia-Hoppena... Wszyscy tak samo na niego skierowali wzrok.

— Wtedy — ciągnął dalej Garbusek — wybór Głowniewskiego padł na tego człowieka... Hoppen był wtedy jednym z klijentów Głowniewskiego... Zrozumiał o co chodzi... Żywił wdzięczność dla swego obrońcy... Głowniewski wytłumaczył mu o co chodzi, a Hoppen odpowiedział tylko jednem słowem — „Załatwione!"

Wstąpił najpierw do knajpy i pijaniusieńki złożył wizytę swemu kamratowi Ropusze... Zastał go również pijanego... Ropucha był po świeżej wyprawie w sklepie przyborów skórzanych... Pod ścianą stały jedna na drugiej cztery nowe żółte walizy... Dwaj przyjaciele pili dalej jakgdyby nic się nie miało stać... A potem... Hoppen wyciągnął długi rzeźnicki nóż...

Była to niewątpliwie zbrodnia, dokonana w zamroczeniu... Hoppen nie był wtedy przy zdrowych zmysłach — to pewne... Poćwiartowane zwłoki ukrył w czterech walizach i rozrzucił je po mieście... Jedną walizę oddał do przechowalni bagażowej na dworcu i kwit podrzucił przed dworcem... Ten kwit stał się właśnie przyczyną tragedji Józefa Chudzika... Ten kwit znalazł właśnie mały Jaś, obecny hrabia Jan Toporski... Podejrzenie padło na niego... Chudzik stanął przed sądem... I traf chciał, że bronił go nikt inny, tylko właśnie Ryszard Głowniewski, który wiedział doskonale kim jest morderca i zamordowany... Przyznać trzeba, że Głowniewski czynił wszysto, co leżało w jego mocy, by wykazać niewinność Chudzika. W przemówieniu swem posunął się do tak dalekiej nieostrożności, że wskazywał niemal na siebie, mówiąc: — *„Kto wie, czy zbrodniarz nie siedzi tu między nami na sali sądowej..."*

Nikt wtedy nie zrozumiał sensu tych słów, oprócz mnie jednego... Bo ja już wtedy wiedziałem, że Głowniewski ma coś wspólnego z tą zbrodnią... Policja, zbierając poszlaki przeciwko Chudzikowi, nie zwracała uwagi na poboczne ślady, a ja wiedziałem już wówczas o tajemniczem zniknięciu Ropuchy i o tragedji Jadwigi Grudzieńskiej.

Rozpoczął się długi, ciężki okres zbierania poszlak... Wiedziałem kto jest zamordowany, ale nie wiedziałem jeszcze kto jest mordercą... Że Głowniewski sam nie zamordował — tego byłem pewien... Dopiero po piętnastu latach udało mi się ostatecznie wyświetlić tę zagadkę... — Zabójstwo Głowniewskiego zdradziło mordercę...

Hoppen po zamordowaniu Ropuchy otrzymał od Głowniewskiego większą sumę pieniędzy i uciekł.... Wiemy już, że poszczęściło mu się w życiu i zdobył majątek na plantacjach... Ale zachciało mu się powrotu do ojczystego kraju... Zamierzał zostać teraz lojalnym, uczciwym obywatelem... Ale traf chciał, że pewnego dnia Głowniewski spotyka go na ulicy... Oddawna trapiły go już wyrzuty sumienia. Zbrodnia, dokonana z jego polecenia, ciążyła mu, jak zmora... Chciał się pozbyć tej krwawej tajemnicy... Wszczyna więc pertraktacje z Hoppenem... Gwarantuje mu wolność, ale uprzedza, że musi teraz wyznać prawdę...

Pani Jadwiga po śmierci pierwszego męża wychodzi powtórnie zamąż i wyjeżdża do Azji... Głowniewski wykorzystuje tę okazję i chce złożyć zameldowanie w policji, że to on był moralnym sprawcą zbrodni z przed piętnastu laty, a Hoppen jej wykonawcą... Hoppen nie chce o tem słyszeć... Dochodzi do ostrej wymiany zdań między Głowniewskim a Hoppenem. Hoppen dostaje ataku sercowego... Dzieje się to w tym czasie, gdy Księżniczka wstąpiła do klasztoru, niosąc ulgę chorym... I traf chciał, że ona właśnie zajęła się pielęgnowaniem chorego Hoppena... To było może dlań największe nieszczęście... Teraz Hoppen nie mógł już stąd uciec... Był we władzy Księżniczki... A Głowniewski nacierał coraz bardziej... Groził doniesieniem policyjnem. Dusił się w tej atmosferze... Musiał powiedzieć prawdę... I Hoppen zdecydował się...

Krytycznego dnia przyszedł do Głowniewskiego kuchennemi schodami, tak iż dozorca nie otwierał mu drzwi klatki schodowej... Rozmowa w gabinecie zakończyła się awanturą... Hoppen opuścił gabinet mecenasa wzburzony. Otworzył i zamknął drzwi wyjściowe, udawając tylko, że wychodzi, lecz właściwie został na korytarzu... Głowniewski sięgnął po słuchawkę telefoniczną... Połączył się z urzędem śledczym. W gabinecie nadkomisarza Bełzy był podówczas mój serdeczny przyjaciel, kolega Żmurek... Głowniewski wzywał telefonicznie pomocy... Przeczuwał, że są to ostatnie jego chwile... Hoppen stał za drzwiami i wszystko to słyszał... Zrozumiał, że wybiła ostatnia godzina, godzina czynu. Nie wszedł odrazu do gabinetu, lecz do jadalni, a stamtąd do sypialni... Pociemku przewrócił kwietnik... Po tym huku zamilkł głos w aparacie. Bełza i Żmurek napróżno walili w widełki... Głowniewski udał się do sypialni, by sprawdzić co tam się stało... Wywiązała się walka... Głowniewskiemu w czasie tej walki wypadł ząb, Hoppenowi urwał się jeden kluczyk z nr. 101918. Wróg został unieszkodliwiony...

Co dalej było — wiecie już państwo. Stara służąca Marjanna za pieniądze zgodziła się milczeć... Potem i ją spotkał taki sam los... Musiała pójść wślad za Ropuchą i Głowniewskim... Pozostał jeszcze jeden świadek zbrodni — pamiętnik Głowniewskiego, o który toczyliśmy tak zaciętą walkę... Hoppen wiedział, że go śledzą, podrzucił więc drugi kluczyk Księżniczce, przypuszczając że w ten sposób zatrze wszelkie ślady zbrodni... I tem się właśnie zdradził... Nie trudno było bowiem zrozumieć, że Księżniczka nie mogła popełnić tej zbrodni... A ponieważ w tym czasie przebywała u Hoppena, więc odrazu podejrzenie moje padło na niego... Byłbym go aresztował, lecz znikł mi sprytnie z oczu... Muszę mu przyznać, że posiadał wiele sprytu, a co najgłówniejsze — kochał Księżniczkę naprawdę... To on porwał ją z Jastrzębiej Góry... On narażał dla niej swe życie, on wreszcie chciał okupić swe dawne grzechy dobremi uczynkami, aby stać się godnym serca Księżniczki i pomagał więźniom, posyłając im pieniądze oraz dbając o to, aby po wyjściu z więzienia nie wkroczyli poraz drugi na drogę występku... Stąd jego inicjały „Nord. E. i B." („B. i E. dro N") na grypsankach... Nie ulega wątpliwości, że Biedroń chciał teraz zmienić tryb życia, ale musi przedtem odpokutować za popełnione grzechy... Sprawiedliwości musi się stać zadość...

Garbusek umilkł. Spojrzał na Hoppena i zapytał:

— Czy to wszystko, co powiedziałem, zgadza się z prawdą?...

— Tak... — odparł cicho Hoppen, kiwając smętnie głową.

Policjanci wyprowadzili go z sali.

— — — — — — — — — —

Garbusek, żegnany serdecznie przez wszystkich, wrócił ze swą małżonką do Anglji na zasłużony spoczynek. Reszta zaś wróciła do Polski, gdzie w krótkim czasie odbyły się aż trzy śluby...

Irma Hardton została panią Żmurkową, a jej mąż w uznaniu odniesionych zasług zyskał rangę podkomisarza policji.

Marychna Przecławska stała się panią Roliczową, a Jana... wreszcie hrabiną Toporską...

Ślub jej odbył się z wielkim przepychem. Bawiono się przez trzy dni i trzy noce. A czwartego dnia hrabia zawiózł swą żonę na cmentarz i zatrzymując się przed grobem, zasypanym kwieciem, rzekł:

— Pomódl się, Jano... W tym oto grobie spoczywają zwłoki tej, która kochała mnie jeszcze, gdy byłem małym biednym chłopcem i mieszkałem na poddaszu... Jest to grób Wandy, którą znaleziono nieżywą na torze kolejowym pod Katowicami...

Hrabia umilkł i spuścił głowę...

Księżniczka przytknęła do oczu śnieżno-białą chusteczkę...

Szumiały cmentarne drzewa...

KONIEC.

NIVEA ułatwia naturalne opalenie się w słońcu

Jest to niezwykłą przyjemnością! Umiejętne zażywanie kąpieli w słońcu i na powietrzu pod ochroną Kremu NIVEA jest dla nas nietylko odpoczynkiem i odświeżeniem — lecz także racjonalną i właściwą pielęgnacją skóry i cery.
NIVEA chroni przed bolesnem oparzeniem słonecznem!
A zatem idźmy tylko z NIVEĄ w słońce i na powietrze!

Krem NIVEA w pudełkach i tubach - od zł 0.40 do 2.60
Olejek NIVEA: zł 2.00 i 3.50 - butelka próbna zł 1.00
NIVEA Olejek Orzechowy: zł 1.50

PEBECO Spółka Akcyjna w Poznaniu

Bezpieczeństwo na drogach podmiejskich

Na szosach pod Łodzią panuje ożywiony ruch kołowy.— Patrole policyjne czuwają nad przestrzeganiem prawidłowej jazdy

Sąd orzeknie, kto ponosi winę za śmiertelny wypadek pod Zgierzem

Łódź, 11 sierpnia.

(k) W lecie rb. ruch motocyklowy na drogach pod Łodzią stale wzrasta, wobec czego staje się coraz bardziej aktualną kwestja zapewnienia bezpieczeństwa w ruchu kołowym, gdyż jednocześnie wzrasta również ruch wozów innego typu, a między innemi również i wiejskich furmanek.

Ostatnia katastrofa motocyklowa, któ ra miała miejsce w ubiegłą sobotę pod Zgierzem, a w której jedna osoba odniosła ciężkie rany, druga zaś poniosła śmierć, *uczyniła kwestję zapewnienia bezpieczeństwa na drogach podmiejskich znowu wysoce aktualną.*

W sprawie tej zwróciliśmy się do łódzkiego starostwa powiatowego, które udzieliło nam szczególnych i obszernych informacyj.

W miarę zaznaczania się wzrostu w ruchu kołowym na szosach — *rozszerzana jest i udoskonalana służba, mająca na celu zabezpieczenie normalnego ruchu kołowego.*

Trzeba przedewszystkiem podkreślić iż zadanie to jest trudne o tyle, iż na szosach, stanowiących połączenie między Łodzią a szeregiem ośrodków miejskich w okolicy, *panuje ruch bardzo ożywiony i bardzo różnorodny: ruch pasażerski na tramwajach dojazdowych, autobusach i tak zwanych furmankach, ożywiony ruch samochodów i motocykli oraz bardzo duży ruch wozów ciężarowych, większy, niż w jakimkolwiek innym okręgu kraju.*

Zarówno szoferzy samochodowi, jak kierowcy motocykli, jak wreszcie furmani miejscy, są naogół zdyscyplinowani i przestrzegają zasad, nakładanych przez władze administracyjne. *Stale natomiast wyłamują się z pod reguł o prawdziwej jeździe furmanki chłopskie.* Wieśniacy okoliczni, którzy dali się przekonać do umieszczania latarń pod wozami podczas jazdy w porze nocnej, nie umieją się zdobyć na konieczną orjentację, gdy chodzi o wyminięcie automobilu albo motocyklu.

W związk z tem w ciągu roku ub., głównie w sezonie letnim, *szosy okoliczne przebiegały swego rodzaju komisje które sporządzały protokuły w każdym wypadku nieprawidłowej jazdy.* Były to swego rodzaju kursy, bowiem wieśniak, kilkakrotnie skazany na grzywnę, ostatecznie orjentował się, jak powinien prowadzić wóz na drodze, na której ruch kołowy jest bardzo ożywiony.

Obecnie, już z nastaniem wiosny, a więc od chwili, kiedy na drogach podmiejskich przejeżdżają liczne motocykle wycieczkowe, *wprowadzono system stałej kontroli umiejętności prowadzenia wozu przy pomocy gęsto rozrzuconych patroli policyjnych, pieszych, na rowerach, na motocyklach, a także patroli policji konnej.*

Kierowca, a najczęściej wieśniak, który nieprawidłowo prowadzi swój wóz *zostaje doraźnie skazany na grzywnę w wysokości pięciu złotych.* Jeżeli obłożony grzywną obywatel nie wpłaca jej, sporządzany bywa krótki protokuł, który drogą dochodzenia kierowany jest do starostwa. W tym wypadku wysokość kary orzeka starostwo powiatowe, ściślej — starosta powiatowy. Grzywna, orzeczona przez starostwo, jest niemal z reguły wyższa od nałożonej przez patrol policyjny, albowiem tutaj brane już są pod uwagę różne względy: *jak dalece lekkomyślny był dany woźnica i w jakim stopniu nieostrożny, oraz czy grzywnę stosuje się po raz pierwszy.* W wypadku „recydywy" i daleko posuniętej nieostrożności grzywna jest mniej lub więcej wysoka, w każdym razie znacznie przewyższa kwotę złotych pięciu.

Jeśli chodzi o wypadek pod Zgierzem — trudno orzec, *kto bardziej zawinił: czy kierowca, który — o ile wiadomo — jechał bez świateł, czy wieśniak, który wykazał brak orjentacji. Sprawę tę rozstrzygnie sąd, bowiem w związku ze śmiertelnym epilogiem katastrofy — odnośny protokuł skierowano na drogę sądową.*

Jak wynika z zapewnień ze strony powiatowych władz administracyjnych — bezpieczeństwo na drogach okolicznych jest naogół zapewnione, mimo bardzo trudnych warunków, jak niedostateczna szerokość szos, zły stan ich nawierzchni i wyjątkowo duży ruch, większy, niż w wielu innych okolicach wielkich miast w kraju.

CHCESZ BYĆ PIĘKNĄ —

używaj wyroby Mag. W. PAŹDZIERSKIEGO. Krem i mydło „HALINA Nr. 1" odmładza cerę — ponieważ zawiera kamforę — usuwa piegi, wągry, pryszcze, żółte i czerwone plamy zaś krem „HALINA Nr. 2" udelikatnia cerę nazawsze, zapobiega i usuwa zmarszczki.
Sprzedaż w aptekach, drogerjach i perfumerjach. Fabryczny skład „Pharmachemia". Bydgoszcz. 30-1

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższ... yj- ne ... iń- ski ... dla dek... i tło dla wa... W m... by- ła ... izo- wa ... tacje prze... żywotności i rozwoju — to największe ułatwienia, a niewąt-

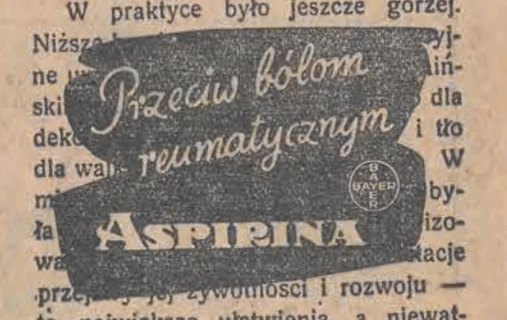

Dokąd pójść wieczorem?

—::—

TEATR MIEJSKI — Dziś „Rasy" o godz 8,30
TEATR LETNI (Park Staszica) — Dziś o godz. 9 wiecz. „Akademja wdzięku"
TEATR „BAGATELA" (Piotrkowska 94) — Dziś o godz. 8-ej i 10-ej „Bebe".
TEATR ROZMAITOŚCI (Cegielniana nr. 27) — o godz. 4,30 „Ostatni taniec"; o godz. 9.30 „Senorita" z Michałem Michalesko.

KINA:

CASINO: — „Kobiety w jego życiu".
CAPITOL — „Otchłań życia".
CORSO — I. „Król niedołęgów". II. „Pod fałszywą flagą".
CZARY — I. „Złoty moloch" i II. „Stąd niema powrotu".
GRAND-KINO — „Ja mam temperament".
MUZA — „Jej czar".
PRZEDWIOŚNIE: — „Rajski ptak".
RAKIETA — „Książę Arkadji".
SZTUKA — „Rendez vous w Wiedniu".
PALACE: — „Zemsta Dr. Fu Manchu".
METRO — „Tylko nie w usta".
ADRIA — „Tylko nie w usta".
OŚWIATOWE — I. Morderstwo". II. „Pat i Patachon jako strzelcy".

Od WTORKU

czynny jest sklep

Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

przy ulicy

Rzgowskiej 67.

HURT I DETAL

Bałuccy nożownicy przed sądem

Jan Ginter, w obecności wszystkich bywalców melin, skazany został na półtora roku więzienia

Łódź, 11 sierpnia.

Cały świat podziemny Bałut, liczni sutenerzy, złodzieje, nożowcy i rzezimieszki najróżniejszego kalibru, oczywista w towarzystwie pań — przybyli w dniu wczorajszym do Sądu Okręgowego, by przysłuchiwać się rozprawie przeciwko **Józefowi Ginterowi,** znanemu zawadjace i złodziejowi bałuckiemu oraz jego towarzyszom — Stefanowi Markiewiczowi, Władysławowi Gniedzińskiemu i Stanisławowi Trojanowiczowi—młodszym jeszcze ludziom,którzy

jeśli czem lepiej władają niż nożem, to chyba tylko wytrychem.

Publiczność — sami znajomi czterech oskarżonych — wypełniła szczelnie salę Sądu Okręgowego.

Jakiś podchmielony młody człowiek w koszuli bez marynarki, pragnął konienie marynarki na czas rozprawy. — Gdy mu woźny oświadczył, że w takim stroju nie może go wpuścić — gość czemprędzej zbiegł na dół i jednemu ze swych kamratów zaproponował odstąpienei marynarki na czas rozprawy. — Kamrat się nie zgodził. Podchmielony człowiek bez marynarki począł go „przekonywać", atakując go „bykiem" i pięściami tuż przed samemi drzwiami sądu. Policja musiała interwenjować i odprowadzić do aresztu godnych widzów tej

interesującej całe Bałuty rozprawy.

Ginter odpowiadał za to, że wraz z współtowarzyszami

wykłuł nożem oko Władysławowi Głowaczowi,

również człowiekomi cieszącemu się wielką popularnością we wszystkich melinach w północnej części miasta.

Tło sprawy jest bardzo proste i bardzo w gruncie rzeczy, zwykłe.

Dwudziestego czwartego lutego Głowacz i „Czarny Jasiek" czyli Jan Michalak, spotkali się z Ginterem i jego kolegami. Spotkanie należało oblać. W szóstkę raczyli się tedy wódką najpierw w jednej knajpie, potem w drugiej, aż wreszcie oparli się w mieszkaniu jednego z oskarżonych — Trojanowicza, przy ul. Wawelskiej 3.

Od wypitki do bitki jest zawsze jeden krok, zwłaszcza, gdy pijącymi są „Czarny Jasiek", Ginter i Głowacz. Już w knajpie poszarpali się Ginter z Głowaczem mocno, w domu Trojanowicza zaś — zaczęli się już gwałtownie kłócić. Bardzo szybko przeciwnicy dobyli noży. Ginter zdołał pierwszy ugodzić niezwyciężonego Głowacza w głowę. Po chwili

Głowacz padł z nieludzkim krzykiem na podłogę: Ginter trafił go nożem w oko.

Wszyscy uciekli z pola walki. Do Głowacza wezwali sąsiedzi pogotowie. Ranny został odwieziony do szpitala, gdy po kilku tygodniach szpital opuścił, był już jednookim.

Ginter, główny oskarżony nie przyznał się do winy. Nie wie, czy okaleczył Głowacza: wie tylko, że

wyrwał mu z ręki nóż

i że się tym nożem bronił.

Głowacz, bez oka, zeznawał inaczej oskarżał Gintera i czynił go winnym swego ciężkiego kalectwa. Inni podsądni wyjaśnili sądowi, że nie bili nikogo, że uciekli przy pierwszej okazji i prosili sąd o uniewinnienie.

W obecności licznej rzeszy przyjaciół i przyjaciółek podsądnych sąd ogłosił wyrok, skazujący jedynie Głowacza i to na półtora roku więzienia.— Trzej jego towarzysze z ławy oskarżonych zostali uniewinnieni. (g)

Faraon w roli służącego

Dziwy w mieszkaniu profesora

Kiedy jeden ze znanych konstruktorów samolotowych wszedł do mieszkania wybitnego profesora, przebywającego w Warszawie, odebrał od gościa płaszcz i kapelusz jakiś ponury osobnik. Zaintrygowany wyglądem służącego lotnik zapytał go o nazwisko. W odpowiedzi usłyszał: **„Nektanebo II"**

Przybysz sądził, że śni, albowiem Nektanebo Drugi był faraonem, który zmarł na ładnych kilkaset lat przed erą chrześcijańska. Reinkarnacja? Zmartwychwstanie mumji? Z całą pewnością nie.

Ale gdzie i w czem tkwi tajemnica tego „cudu"? Najdokładniej, w sposób wysoce zajmujący, opowie nam to Karol Ford, w swojej powieści **„Radjostacja X".** Ukazała się już ona w najnowszym numerze **„Co Tydzień Powieść"** i jest wszędzie do nabycia.

Znów poważna kradzież

Przy ul. Smugowej 12, do mieszkania przemysłowca Fryderyka Wilhelma Szellera, dostali się ubiegłej nocy nieujęci dotąd sprawcy, którzy korzystając z nieobecności domowników, splądrowali dokładnie i systematycznie całe mieszkanie.

Gdy rano Szelelr przybył do domu— skonstatował ślady „pracy" włamywaczy oraz brak conajcenniejszych przedmiotów.

Poszkodowany oblicza straty na około 6,000 zł.

Władze prowadzą dochodzenie. (gr)

PARCELE BUDOWLANE

przy ul. Krzemienieckiej i Retkińskiej do sprzedania
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p: Hermana
w dni powszednie od 10—12 i od 4 do 6 popołudniu.

Kubuś-detektyw i jego pies Medor.

Kubuś psa długo wypytywał
I spostrzeżenia robił przytem,
Poczem powiedział: — „Dobra nasza!
Teraz znajdziemy piękną Ritę!"

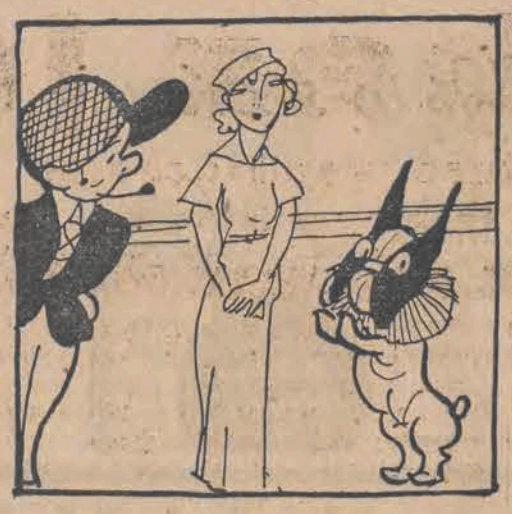

Jakże gorąco dziękowała
Przepiękna Rita swoim zbawcom!
Do psa mówiła: — „Ach, najdroższy!"
A do Kubusia: — „Mój łaskawco!"

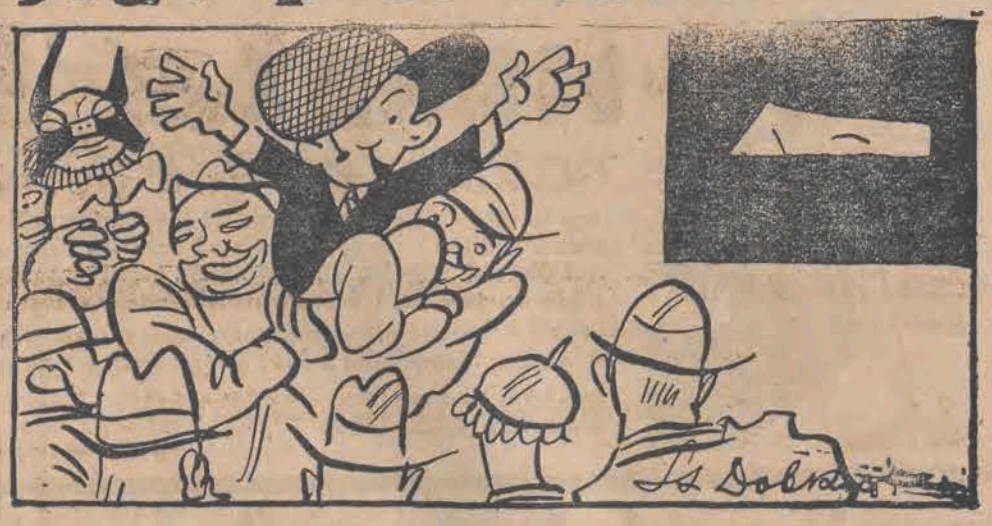

Przygody dzielnych detektywów
Hucznym skończyły się piknikiem,
Ja zaś tę serję dziś zakończę —
Raz dla odmiany — wykrzyknikiem: (!)

W dzisiejszym „Expressie" ukazuje się siódmy, a więc *ostatni skrawek, który ma być zestawiony wraz z poprzedniemi sześcioma wycinankami* przez ubiegających się o nagrodę Czytelników. Jest to zatem zakończenie obecnej serji naszego sensacyjnego filmu *„Kubuś detektyw i jego pies Medor"*.

W serji tej codziennie na ostatnim obrazku figurował skrawek wspomnianego wyżej rysunku. Tak więc w dniu dzisiejszym *każdy Czytelnik posiada 7 skrawków*, wyciętych z ostatniej serji filmu. Z tych siedmiu skrawków należy zestawić rysunek, przedstawiający osobę, która odegrała w filmie główniejszą rolę.

Wycinankę, naklejoną na białą kartkę papieru, należy nadesłać *do Redakcji „Expressu" w Łodzi, Piotrkowska Nr. 49.*

Wycinanki należy przesyłać do Redakcji w otwartej kopercie, na której należy nakleić
ZNACZEK POCZTOWY ZA 5 GROSZY
i umieścić z boku napis: *druk*, a pod tym *wyrazem adnotację: „Konkurs „Expressu"*.

Czytelnicy winni pamiętać o tem, że *koperty nie wolno zaklejać*, że na odwrocie koperty należy umieścić nazwisko, imię i adres nadawcy oraz, że na kartce, na której nalepiona została wycinanka, nie należy nic dopisywać.

Czytelnicy z Łodzi, Katowic, Wilna, Lublina, Poznania, Gdyni i Kalisza *mogą składać wycinankę w Redakcjach Oddziałów naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.*

Za najlepsze wycinanki Redakcja przeznacza 16 nagród pieniężnych, a mianowicie:

1 NAGRODĘ — 20 ZŁOTYCH,
5 NAGRÓD PO 10 ZŁOTYCH,
10 NAGRÓD PO 5 ZŁOTYCH

i oprócz tego większa ilość nagród w postaci oprawnych kompletów popularnego tygodnika beletrystycznego C.T.P.

Wycinankę z zakończonej obecnie serji nadsyłać należy do dnia 17 sierpnia b. r.

Lista nagrodzonych z poprzedniej serji ukaże się w jutrzejszym, niedzielnym numerze „Expressu".

Hallo! Tu radjo!

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

SOBOTA, dnia 11-go sierpnia.

6.30—6.35: Pieśń „Kiedy ranne wstaja zorze". 6.35—6.38: Muzyka (płyty). 6.38—6.53: Gimnastyka. 6.53—7.05: Muzyka (płyty). 7.05—7.10: Dziennik poranny. 7.10—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.25: Chwilka pań domu. 7.25—7.35: Rozmaitości. 7.35—7.40: Odczytanie progamu na dzień bieżący. 7.40—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: Melodje operowe (płyty). 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—14.00: Koncert zespołu salonowego z Wilna. 14.00—14.05: Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05—14.15: Komunikat Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. 14.15—16.00: Przerwa.

16.00—16.40: Koncert orkiestry wiejskiej A. Stromberga i Wł. Kaczyńskiego
16.40—17.00: Lekkie utwory fortepianowe w wyk. C. Halskiego. (Tr. ze Lwowa).
17.00—17.25: Słuchowisko dla dzieci z okazji 20-ej rocznicy wymarszu Legjonów.
17.25—18.00: Koncert kameralny.
18.00—18.15: „Co czytać?" wygł. St. Adamczewski. (Feljeton literacki).
18.15—18.45: Koncert zespołu mandolinistów z Katowic.
18.45—18.55: Rozmowa w poradni budowlanej.
18.55—19.00: Repertuar teatrów i komunikaty łódzkie.
19.00—19.10: Rozmaitości.
19.10—19.15: Odczyt. progr. na dzień następny.
19.15—19.40: Transmisja z Zakopanego popisów grup regjonalnych, biorących udział w „Święcie gór".
19.40—19.50: Muzyka (płyty).
19.50—20.00: Wiadomości sportowe.
20.00—20.30: Koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej.
20.30—20.40: Muzyka (płyty).
20.40—21.00: Recital śpiewaczy J. Wolińskiego.
21.00—21.02: Capstrzyk Marynarki Wojennej. Transmisja z Gdyni.
21.02—21.12. Dziennik wieczorny
21.12—22.00: Koncert orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego i Nina Grudzińska (piosenki).
22.00—22.10: Pogadanka aktualna.
22.10—23.00: Koncert życzeń.
23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.
23.05—23.10: Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu, przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.
23.10—23.40: „Autoironja" — audycja humorystyczno-satyczna pióra T. Sygietyńskiego.
23.40—1.00: Koncert życzeń.

DZIŚ SŁUCHAMY:

20.00. BELGRAD „Stworzenie Świata" — oratorjum Haydna.
20.00. DAVENTRY. Koncert symfoniczny z Queen's Hallu.
20.10. WROCŁAW. „Gri-Gri" — op. Lincke'go.

Dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: A. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11-go Listopada 15), Sukc. S. Gorfeina (ul. Piłsudskiego 54), J. Chądzyńskiej (Piotrkowska Nr. 165), R. Rembielińskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przędzalniana 75).

Pamiętnik hypnotyzera

Sensacyjny film z za kulis hypnotyzmu

Napisał specjalnie dla „Expressu" LO-KITTAY

27

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Do szpitala garnizonowego w Badenie pod Wiedniem, gdzie na sali 13 w oddziale dla lżej rannych przebywał między innymi porucznik Lo-Kittay, przyjechał dr. Nytral, światowej sławy hypnotyzer.

Lo-Kittay opowiada hypnotyzerowi o swojej niesamowitej wizycie na cmentarzu, dokąd wybrał się za uczniowskich czasów.

We Lwowie Lo-Kittay przystąpił do wyświetlenia zawiłej sprawy, w której kolega jego był posądzony przez ojca o kradzież.

Po powrocie do domu, Lo-Kittay udał się do Hamburga, a stamtąd wyruszył w w podróż do Ameryki.

Na pokładzie okrętu ograli go dwaj szulerzy karciani. Lo-Kittay, chcąc odebrać swoja przegraną zahypnotyzował jednego z osobników, rozkazując mu, aby oddał połowę pieniędzy, a resztę żeby jego kompan przegrał do niego w karty.

Pewnego dnia Lo-Kittay dokonał b. ciekawego eksperymentu, usypiając marynarza, rudego Hansa, któremu rozkazał „odbyć" podróż do Afryki i odegrać rolę oficera pokładowego.

Po przybyciu do New - Yorku Lo-Kittay napróżno stara się otrzymać jakąś płatną posadę.

ROZDZIAŁ XXIII.

W dżungli wielkomiejskiej

Byłem całkowicie opanowany żądzą zarabiania pieniędzy. Nie zważając na skwar i przemęczenie, podjąłem się jeszcze dodatkowej pracy poobiedniej. Za wynagrodzenie pół dolara szorowałem aż do wieczora próżne niecki po mleku. Przykra to była coprawda robota i zrezygnować musiałem z przedwieczornych spacerów, podczas których większość młodych dziewcząt i chłopców prowadziła ze sobą beztroskie rozmowy i zawzięcie flirtowała, ale zato co wieczór otrzymywałem półtora dolara i połowę tej sumy, t. j. po odliczeniu dziennych wydatków, mogłem zaoszczędzić.

Wieczorem wracałem zmęczony do domu, ledwo przekąsiłem kolację i rzucałem się jak zabity na łóżku, by znów zerwać się skoro świt do pracy. Podczas jednej kolacji gospodarz domu powiedział mi, że właściciel przedsiębiorstwa tapeciarskiego jest skończonym łajdakiem, gdyż czech chwalił mnie bardzo przed nim, a swemu zadowoleniu ze mnie dawał nieraz wyraz w rozmowach z kolegami. — Nie martw się — zakończył pan domu swoją przemowę do mnie — jeszcze my tego łobuza przyłapiemy i nauczymy rozumu. Wszystko będzie ci musiał co do grosza wybulić!

Tapeciarzowi jednak niebardzo spieszyło się z wypełnieniem swego zobowiązania względem mnie, a mój dobry rodak nie śpieszył się ze spełnieniem groźby pod adresem niesolidnego przedsiębiorcy fakt jednak pozostał faktem, że pieniędzy od tapeciarza nie widziałem. Dlatego jeszcze po dziś dzień, gdy przechodzę obok składu tapet klnę scicha pod nosem i z zemsty nad ogółem przedsiębiorców tapetowych ani jeden mój pokój nie był od tego czasu wytapetowany.

Jak już napisałem i w zakładzie mleczarskim popasałem niedługo.

Wina to była nietyle moja ile losu, który, jak wiadomo, jest bardzo zmienny. Więc pewnego słonecznego przedpołudnia, gdy jak zwykle wtaczałem pod górę ciężkie faski i bańki, nagle jedna z fasek wymknęła się spod moich rąk, z chrzęstem stoczyła się na sam dół piwnicy i z takim rozmachem uderzyła o kamienną podłogę, że wieko odpadło, a zawartość faski, gęsta, jakże teraz nieapetycznie wyglądająca, maślanka rozlała się wielkiem jeziorem po pod łodze.

Chociaż był upał, ciało me przeszły zimne ciarki. Co ja teraz powiem mojemu szefowi?! Wina była widocznie moja. Zapewne niedość uważnie wtaczałem faskę ku górze. A już zupełnie nie uśmiechało mi się rozwiązanie tej przygody, które bezapelacyjnie mi groziło. Szef zwykle odliczał pracownikom z wypłat całkowitą równowartość pieniężną poniesionych strat. Zanosiło się więc na ładną historję, musiałbym dłuższy czas harować i nie otrzymywałbym zato żadnego wynagrodzenia!

Jednym zamachem postanowiłem położyć kres tej przykrej ewentualności. W ten sposób stało się, że porzuciłem moją nową pracę. Dziwna rzecz, że niebardzo jej żałowałem. Widocznie nie tkwiły we mnie zadatki na przyszłego newyorskiego króla mleka i nabiału.

Gdy wyprostowałem na ulicy przed mleczarnią zbolałe członki, przez chwilę zastanawiałem się dokąd mam się udać. Do domu wrócić na stałe nie mogłem, bo moi gospodarze byli bardzo zaprzyjaźnieni z mleczarzem i napewno kazaliby mi odpracować popełnioną szkodę. Zresztą po tej drugiej nieudałej posadzie straciłem zaufanie do zmysłu wynajdywania posad przez moich gospodarzy. Postanowiłem zatem zagłębić się w tę wielkomiejską dżunglę, jaką był dla mnie nieznany New-York i wylądować w jakiejś nieznanej dzielnicy na los szczęścia.

Udało mi się niespostrzeżenie wyciągnąć z mieszkania moją walizę z rzeczami. Zeszedłem do czeluści metra. Przejechałem podniecony kilka stacyj i wreszcie wyskoczyłem z wagonu na stacji o dźwięcznej nazwie „Bronx".

Z walizą w ręku wylądowałem w nie znanej mi dzielnicy pięknych domów, pałaców o ozdobnych frontowych elewacjach i willi. Wszystko to na tle pięknych, doskonale utrzymanych ogrodów i skwerów. Nowe to dla mnie „miasto w niebie" oszołomiło mnie zupełnie. Czułem się nieporadny w tej najpiękniejszej dzielnicy New-Yorku. Nie dowierzałem sobie, że jest to w grucie rzeczy to samo miasto, w którem dotychczas przebywałem. Dzielnica, z której wyszedłem, była to dzielnica szarych ulic, szarych domów i szarych ludzi, a tu wszystko promieniało jasnością, czarowało soczystą zielonością krzewów i drzew i bawiło oko barwnemi mozajkami kwiatów.

Znalazłem się właśnie pośrodku jakiegoś skweru, dokoła którego wznosiły się majestatyczne białe pałace. To jest mój wymarzony New-York, pomyślałem. Aż zakręciło mi się w głowie od tych wspaniałości. Żeby nie upaść, musiałem usiąść na jednej z ławek. Jak zauważyłem, był to skwerek, uczęszczany przeważnie przez piastunki i freblanki z dziećmi. Obok mnie na ławce siedziała przyjemna blonynka i, wciąż śmiejąc się, szeptała zdrobniałe, pełne pieszczoty słowa, jak mi się zdawało po niemiecku, do małego, różowego „baby" w wózku.

Żeby się przekonać, czy mnie słuch nie myli, zwróciłem się do panienki po niemiecku: — Przepraszam panią, czy mogłaby mi pani powiedzieć, gdzie ja się właściwie znajduję? — W pierwszej chwili jasnowłosa panienka wybuchnęła długo niepohamowanym śmiechem. Później jednak musiała powziąć pewne wątpliwości co do mego stanu umysłowego, gdyż przezornie usunęła się na skraj ławki i cicho odpowiedziała po niemiecku, że nie rozumie, o co się jej właściwie pytam. Naturalnie zaraz uspokoiłem jej obawy co do mego stanu umysłowego i wytłomaczyłem jej, że odniedawna bawię w New-Yorku wogóle, a w tej dzielnicy znajduję się poraz pierwszy, przez prosty przypadek, gdyż wsiadając do metra, sam nie wiedziałem jeszcze, gdzie wysiądę.

Dalczy ciąg jutro!

Kobieta bez jutra

Sensacyjna powieść współczesna

28

Napisał specjalnie dla „Expressu" ANDRZEJ DAN

STRESZCZENIE POCZATKU POWIEŚCI.

Statek „Pułaski" za chwilę odbije od brzegu i wyruszy do Ameryki.

Młoda kobieta: Jadwiga Narocz - Murowska stoi na uboczu na pokładzie wielkiego statku. Nikt jej nie żegna, nikt jej nie odprowadza. Zato tam, za wielką wodą, w Nowym Yorku, będzie ją ktoś oczekiwał. Ktoś, kto jest jej nadzieją i jej jutrem.

Jadwiga tuli do siebie synka: pięcioletniego chłopczyka, któremu ze łzami w oczach opowiada, że oto zaczyna się wielka podróż w dalekie, obce strony... Matka pokazuje mu cały brzeg polski i uprzedza chłopca, by się dobrze na swój kraj ojczysty napatrzał.

Gdy statek już jest gotów, a majtkowie podnoszą mostki, łączące pokład z przystanią, wpada do portu auto policyjne.

Po chwili Jadwiga Narocz - Murowska zostaje zaaresztowana i sprowadzona z pokładu do komisarjatu, pod zarzutem otrucia swego męża barona Aleksandra.

Przed dziesięciu laty obecna baronowa Narocz - Murowska była jeszcze bardzo skromną i bardzo niedoświadczoną panną Jadzią Witecką.

Do sklepu, w którym pracowała Jadzia, dotąd przychodził Kupcz, aż przy okazji zmiany stu złotych poznał ją.

Kupcz był pomocnikiem barona Aleksandra Narocz - Murowskiego

Loda, przyjaciółka barona i również „dama" z jego salonu w ataku zazdrości denuncjuje dom barona w policji. Potem sama go uprzedza o niebezpieczeństwie. Baron czeka przybycia policji.

Słyszy dzwonek. Ręce mu drżą nerwowo. Jest pewien, że to policja. Otwiera drzwi i ze zdziwieniem i tryumfem konstatuje, iż przed nim stoi Jadzia Witecka. Zastanawiali się nad tem z Kupczem jak ją zaprosić do siebie, a tutaj to rzekome niewiniątko samo przyszło do jego mieszkania.

Dzień ten snać obfitował dla barona w niespodzianki, bo oto z ust tak niespodziewanie przybyłej doń Jadzi dowiedział się baron o najściu na jego dom, z którego zdradzili się wobec Jadzi dwaj kupujący w sklepie. Planowali — według domysłów Jadzi — włamanie do barona, choć nie wyglądali jak przestępcy. Jadzia przybywa, by przestrzec barona. Mimowoli tedy przeszkadza policji, gdyż dwaj rozmawiający w sklepie byli policjantami.

Jadzia wyszła. Baron spostrzega jej sakiewkę na podłodze: zapomniała jej.

W sklepie przekonywuje się Jadzia o swej pomyłce: uprzedziła barona o rewizji, jaką planuje policja w jego mieszkaniu, a nie o najściu na jego dom złodziei.

Jadzia udaje się wreszcie sama do barona i wyjawia mu swe troski. Pomyliła się. Co robić? Baron zapewnia ją, że najlepiej będzie, gdy zda się na niego.

Baron poleca Kupczowi, by sprowadził do jego mieszkania zaraz stolarza i tapicera a na godzinę dziewiątą wieczór, by zaprosił trzech muzyków: skrzypka, altowiolinistę i wiolonczelistę. Kupcz ma również zakupić nuty pięknego kwartetu Borodina.

Wieczorem muzycy zasiadają do gry. Baron sam gra drugie skrzypce. Aspirant Modlicki w chwili, gdy przekracza próg mieszkania barona, słyszy piękny nokturn Borodina. Aspirant zaczyna rewizję. Pierwszą rzeczą, którą zabiera ze sobą jest torebka Jadzi.

Nie było zatem innego rozwiązania zagadki nagłej zmiany mieszkania barona z jaskini hazardu na przybytek muzyki, jak to jedno: ktoś go uprzedził o nocnej rewizji.

Przeglądając dowody rzeczowe, aspirant znajduje w torebce list do Jadzi i ustala, że to ona musiała ostrzec barona o rewizji.

Jadzia, idąc za głosem serca, pragnąc uratować barona od grożącej mu kary, bierze skolei na siebie ciężar największy: w ofierze dla tego obcego jej jeszcze człowieka składa swój honor i przyznaje się do rzekomo dawnych i zażyłych stosunków z baronem.

Baron wspomina swe dzieciństwo.

Sasza stał się dziedzicem wielkiej fortuny. Zarząd swym majątkiem powierza niezdatny do żadnej pracy młodzieniec p. Maxowi, sam zaś hula i wyrzuca pieniądze Właśnie baronowi wpadła w oko piękna statystka — Elza z „Casino de Paris".

Z Elzą dochodzi do rozstania naskutek brutalności, jaką ujawnił Sasza, podczas grożącej im obejgu katastrofy samochodowej.

Baron staje się nałogowym graczem.

Przy stole ruletkowym poznaje konsulową Zuzannę Brion.

Jadzia po długiem wahaniu decyduje się spotkać z baronem. Wdomu czyta list, jaki dostała jeszcze w sklepie. Ktoś ją ostrzega przed nikczemnością barona.

Jadzia nie zwraca uwagi na te ostrzeżenia i spotykają się z baronem w parku.

Baron przypomina sobie znów swe przeżycia z konsulową Zuzanną Brion. Namiętność do gry zagłuszyła w nim głos sumienia wymuszał od Zuzanny pieniądze, grożąc denuncjacją wobec męża.

Władysław Pałuszny, pisarz z urzędu śledczego donosi wywiadowcy prywatnemu Websterowi, że śledzi barona.

Jadzia zwraca się do Webstera, by sięod niego dowiedzieć szczegółów w sprawie listu, jaki odebrała od „Życzliwej Cudzoziemki".

— Tylko, ciągnęła dalej Jadzia, — nie wiem właściwie na czem owe oskarżenia barona polegają. Łatwo rzucać na kogoś oszczerstwa. Trzeba je udowodnić. Może owa pani osądza barona bardzo stronniczo. Może to co dla niej jest niegodziwością, nikczemnością i podłością — w oczach sędziego, nie byłoby nawet najlżejszem uchybieniem. Co pan o tem sądzi?

— Sądzę, — rzekł po chwili namysłu Webster — że oczywista moja klientka traktuje całą sprawę bardzo pod osobistym kątem widzenia. Jak się pani niewątpliwie domyśla — ta kobieta kochała kiedyś barona. A miłość z trzeźwością nie idą w parze!

— Sądzi pan zatem, że ta pani nie ma racji i że niesłusznie oskarża barona.

— Nie, tego nie powiedziałem. Niestety, wiele faktów, niezbitych zupełnie, przemawia przeciwko niemu. Ta pani nie liczy się tylko z czasem: zdaje jej się, że baron jest ciągle taki sam, przez tych kilka lat nie zmienił się zupełnie. A przecież u barona zajść mogła przez ten czas zmiana bardzo poważna, zmiana na lepsze naturalnie...

— Naturalnie — potwierdziła Jadzia i aż uniosła się zlekka na krześle, wypatrując każde słowo na ustach Webstera. — Naturalnie. Baron przecież może się zmienić!... A czy tego co było w jego młodości, co było kiedyś, nie mógłby mi pan opowiedzieć?...

— Owszem. Jestem do tego upoważniony przez moją klijentkę. Proszę pani, baron był graczem namiętnym i na tem tle dopuścił sie wykroczeń zupełnie nielicujących z honorem. Nie chcę pani podawać więcej szczegółów. Proszę mi wierzyć, że są one smutne.

Jadzia opuściła głowę... Była istotnie mocno przybita. Jednak nie zapomniała o tych korzyściach, jakie powinna była wyciągnąć z przypadkowo zasłyszanej rozmowy przez telefon. Trzeba było naprędce coś wymyśleć na tle owych cyfr, któremi kończył się list „Cudzoziemki".

— Wie pan — rzuciła niedbale — baron ma jakieś dziwne uprzedzenie do cyfr. Czytałam kiedyś, w pewnej książce, że bohater wynotował sobie numer banknotu nim go wydał. I potem uważał czy ten sam banknot nie wpadnie mu w ręce. Raz znalazł ten sam banknot po roku, drugi raz po pięciu latach. I za każdym razem spotkało go coś bardzo miłego tego dnia, gdy odnalazł „swój" banknot. W mojej obecności miał baron wydać dwadzieścia złotych. Zatrzymałam jego dłoń i prosiłam, by zanotował numer. I wie pan co?... — Jadzia zrobiła pauzę. — Baron w pierwszej chwili krzyknął prawie do mnie, że mnie aż przestraszył: „Skąd pani wie?" Tak krzyknął. Potem się jakby opanował, tylko był blady i drżał cały. Za chwilę — zaczerwienił się. I numeru nie chciał zapisać... Coś w tem musi być... Coś z numerami. Czy pan nic o tem nie wie...

Webster musiał się dobrze opanować, by, podobnie jak baron z opowiadania Jadzi, nie krzyknąć również: „Skad pani wie?..." Przecież o numerach głosił list niewysłany do Jadzi.

Spokojnym głosem Webster oświadczył Jadzi:

— Z temi numerami zwiazany jest najpewniej najsmutniejszy i najbardziej ciemny okres w życiu barona.

— Było to tak...

Rozdział 24

Numery

Rzućmy okiem na mapę Europy: Od północy ku południowi. Zaczyna się od chłodnych, śnieżnych pól Skandynawji, gdzie nie dojrzewa nic i gdzie wszystko jest zimne, surowe i białe...

Potem dalej, ku naszym stronom, w których lato jest krótkie, a jesienne szarugi długie i zima jeszcze dłuższa...

Im bardziej na południe — tem cieplej, tem jaśniej, tem kolorowiej. Już we Francji kwiaty pachną mocniej, a drzewa zielenią się inaczej, niż u nas. Błękit nieba jest głębszy, słońce — bardziej złociste...

Przez ogrody Francji, przez winnice Austrji i Węgier spływamy powoli, w coraz gorętszem świetle południowego słońca, ku wybrzeżom morza Śródziemnego i jego wielkich zatok: Adrjatyku i mórz greckich.

Tutaj powietrze przesycone jest światłem i radością, a lekki szmer morza jest jakby przepowiednią szczęścia, które gdzieś, kiedyś w przyszłości, napewno się spełni. Wzrok sięga daleko poprzez przejrzyste rozedrgane jasnością powietrze i zda się, że tam, w oddali, mieszka marzenie, które tak trudno wyczarować w surowości krain północnych...

Nawet nędza jest nad morzem Śródziemnem mniej szara i ponura. A ludzie, którym ziemia zawsze czegoś ze swych płodów użyczy i głód zaspokoi, których ciepło słoneczne ogrzeje, pełni są leniwej, nie patrzącej czasu beztroski.

Z Barcelony do wysp Balearskich jest tylko kilka godzin podróży okrętem.

Baleary to kwintesencja piekna morza Śródziemnego. Odcięte od świata, zewsząd otoczone wodą, skąpane w słońcu, te wyspy, dawniej drzemiące w samotnej szczęśliwości wśród bezmiaru wód, stały się ostatnio celem podróży międzynarodowych kół turystycznych. Niegdyś, przed kilkudziesięciu laty, tylko ludzie o wyrafinowanym smaku i prawdziwie poszukujący ciszy i ukojenia, kierowali tam swoje kroki. W małej, wysuniętej ku zachodowi zatoczce, usadowiło się główne miasto tych wysp, Palma de Mallorca. W klasztorze koło Palmy, znalazł cichą przystań mistrz Chopin ze swą ukochaną. Tutaj, gdy o dach klasztoru uderzały krople zimnych deszczów, powstały z pod palców Chopina najpiękniejsze preludja, pełne tęsknoty i melancholji...

***

Upłynęło wiele miesięcy od chwili, w której Sasza wyjechał za konsulową Brion do Hiszpanji. Zuzanna starała się jak mogła, by usunąć Saszę z oczu swego małżonka. Saszy zaś zależało na tem, by stale ją utrzymywać w strachu, że do spotkania między nim a konsulem dojdzie i by... spieniężać ten strach jak najkorzystniej. Zresztą Saszy powodziło się ostatnio nienajgorzej. Grywał w miejscowości kąpielowej koło Barcelony, w Badalonie, i nie mógł się przez dłuższy czas uskarżać na złe rezultaty. Zuzanna odetchnęła. Próbowała dać mu do zrozumienia, że zainkasowawszy większą wygraną, powinien udać się w inne strony. Nad Atlantykiem, na drugim krańcu Hiszpanji, jest wspaniałe kasyno w San Sebastjan. Niedaleko z drugiej strony Pirenejów, już we Francji, jest Biarritz. A zresztą mało jest okazji do gry na całem francuskiem i belgijskiem wybrzeżu?...

Ale Sasza uważał, że choć wszędzie może równie dobrze grać, przegrać, jak i wygrać, że istotnie, jeśli o samą grę chodzi, nie jest z żadnym stołem i z żadną miejscowością związany, jednak nigdzie nie ma takiego zabezpieczenia od skutków przegranej, jak tu, w Barcelonie, gdzie w chwilach niepowodzenia wystarczyło zwrócić się do Zuzanny. Zuzanna zapożyczy się, okłamie męża, jak okłamuje go już oddawna i przyniesie mu nowe tysiące pesetów. I dlatego Sasza nie ruszał się z Hiszpanji.

Konsul Brion zauważył dziwne podniecenie żony, spostrzegł, że jego ukochana Zuzanna blednie i chudnie. Na wiosnę, gdy pachniały drzewa pomarańczowe, w pierwszych dniach kwietnia, konsul zaproponował swej żonie wyjazd na Majorkę.

— Wystarałem się o urlop. Zdobyłem go sobie z wielkim wysiłkiem — oświadczył Zuzannie któregoś dnia mąż — byleby tylko zająć się twojem zdrowiem. Co się z tobą dzieje?

Zuzanna nie mogła znieść na sobie spojrzenia dobrych, już zlekka spłowiałych oczu swego małżonka.

— Nic... Jestem trochę zdenerwowana, trochę może niespokojna. Masz tyle pracy, tak mało mi poświęcasz czasu.

W tem kłamstwie było wiele prawny. Bo gdyby konsul Brion mógł zajmować się więcej żoną, niewątpliwie Zuzanna znalazłaby wyjście z tej straszliwej sytuacji, w jaką się sama wpędziła. Była w szponach barona i tylko katastrofa rodzinna mogłaby ją z tych szponów uwolnić.

— Czy nie cieszysz się wcale z tej podróży, która nas czeka? — dopytywał się dalej troskliwy mąż.

Zuzanna dopiero w tej chwili zdała sobie sprawę, że może dzięki tej podróży uda jej się, na jakiś czas chociażby oddalić się od Saszy. Wyjadą niespodziewanie! W najgłębszej tajemnicy! Niech jej szuka!

Uśmiechnęła się swym beztroskim uśmiechem, który od tak dawna już nie pojawiał się na jej twarzy:

— Doprawdy, nie mogłeś mi zrobić większej przyjemności. Pojedziemy jak najprędzej i zostaniemy tam jak najdłużej. Tylko proszę cię, żeby się o tem nikt nie dowiedział. Wymkniemy się stąd w najgłębszej tajemnicy. Gdybyś dla dobra służby musiał pozostawić swój adres, niech go nikt nie zna, prócz twego zastępcy. Będziemy sami, sami... Sami, zdala od wszystkich, zdala od tego, co nas gnębi i dręczy.

Konsul aż zdziwił się temu entuzjazmowi i podnieceniu swej żony, z jakiem wiadomość jego została przyjęta. Często zadawał sobie pytanie, czy go Zuzanna kocha. Przeważnie ogarniało go w takich chwilach zwątpienie: strał się nie zastanawiać nad tą bolesną sprawa. A tutaj nagle taki entuzjazm, taka radość! Jakby dwoje kochanków miało się skryć przed światem i zaszyć w głuszy ze swem miłosnem szczęściem... Biedny konsul cieszył się szczerze i głęboko.

Zuzanna przygotowywała się po kryjomu do wyjazdu. Saszy nie było w mieście. Od kilku tygodni zamieszkał w Badalonie, gdzie widocznie powodziło mu się nienajgorzej, gdyż nie dawał o sobie znaku życia. Żeby tylko nie zjawił się w najbliższych dniach, żeby się nie wywiedział, że wyjeżdża, żeby nie zmusił jej, by mu powiedziała, jaki jest cel podróży.

To, czego się Zuzanna tak bardzo obawiała, stało się. Sasza nie napisał nawet pod umówiony już oddawna adres zwykłego, krótkiego listu z żądaniem większej lub mniejszej sumy. Tym razem zjawił się sam.

W jaki sposób dowiedział się o planowanje podróży, tego Zuzanna nie mogła ustalić. Jednak jego pierwsza kartka po powrocie z Badalony brzmiała krótko:

„Jestem. Nie myśl, że wyprowadzisz mnie w pole i że uda ci się wyjechać bez mojej wiedzy. Wiem o wszystkiem i proszę, byś zechciała przybyć do kawiarni „Prade" gdzie o wszystkiem pomówimy".

Zuzannie trysnęły łzy z oczu. — Wszystko napróżno! Nie wyzwoli się już chyba nigdy z straszliwych sieci tego pająka. Ale niech się co chce stanie. Jeżeli jej Sasza wkrótce nie opuści, jeżeli jej nie da spokoju, powie wszystko mężowi. A co będzie, jeśli konsul Brion tego nie przeżyje? Może powinna sama odebrać sobie życie?...

(Dalszy ciąg jutro)

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

2-go dnia ciągnienia III klasy 30-ej polskiej loterji państwowej

Wczoraj w drugim dniu ciągnienia loterji padły wygrane na następujące numery:

Zł. 300.000 — 56439.

Zł. 20.000 — 40712, 70787.

Zł. 15.000 — 119046.

Zł. 5000 — 11700 65942 83735 92899 94711 95838 107373.

Zł. 2000 — 110, 66288 78476 168743.

Zł. 1000 — 7637 1963 9199 38928 1O1944 114325 125270.

Zł. 500 — 4913 11661 13483 29018 27338 35428 35494 37758 50386 65736 65875 77857 81674 95754 98489 126753 127603 107771 128482 144615 150808 156110 159714 150378 162301.

Zł. 400 — 15427 17158 18714 18893 43765 45023 43385 50405 70094 81857 89653 97462 98417 102074 110331 124284 136292 138227 147639 148772 161359 165436 166225 166711.

Zł. 300 — 1368 5677 6562 12173 16378 12544 24826 53201 55196 57102 60208 71130 85778 87406 92844 90367 109611 112254 116504 117128 134542 136085 135934 141883 141239 142150 146761 149402 145865 159210 166747 165816 165673.

Zł. 250 — 160 3890 8669 15080 20755 22896 21006 22397 22737 26456 27033 25359 25353 28258 31173 33333 36364 37501 39511 43543 46681 43593 48808 49443 52053 54135 58677 57235 64709 66556 71210 81181 80934 80702 81858 87690 88318 89010 91490 93416 92708 95140 97305 99061 97860 98294 101319 103788 103943 109869 116902 117150 119318 125183 132397 132304 136250 140144 141401 145134 146217 147144 147943 148731 153289 157745 156144 163749 164499 165013 166232.

***

50.000 zł. — 113723.

20.000 zł. — 55697.

10.000 zł. — 40474 43227 62931.

5.000 zł. — 67549.

2.000 zł.—29347 33865 106283 115056 121733 154405.

1.000 zł. — 67035 73329 88880 91334 131454 143726 164665.

500 zł. — 3936 36954 37568 42267 59336 68318 75239 97327 103688 110562 111068 126870 143812 153047 115171 165192.

Po 400 zł. — 5781 9023 11886 17259 17451 24518 34403 37617 59978 60289 66574 75383 79037 98643 102327 106460 109095 122089 123992 141062 161708 163083.

Po 300 zł. — 1835 6345 9344 94543 26990 27154 27253 51059 52806 56821 57835 58131 62763 62935 63061 63779 65930 69892 75540 76546 84605 92252 99837 108950 128861 137831 139339 149860 151802 153754 155867.

Po 250 zł. — 303 6744 10276 11909 16200 16535 24804 29957 33419 42098 42259 62630 65993 70540 71689 78590 83047 88365 94083 94107 92573 99806 105197 105354 107178 109942 110909 112204 117629 121055 123939 121014 126249 143843 145774 149301 150563 153448.

Wygrane pocieszenia po 500 zł.

444 713 1877 3041 576 789 936 4457 5209 828 7423 651 84 13141 14064 15646 16481 611 17990 20449 862 21659 23453 514 29823 35107 75 37568 39817 40494 845 41594 681 42107 43068 44124 45469 589 47926 49818 50164 51606 52071 606 53121 282 54039 55727 57183 58069.

60331 564 633 68403 905 69885 71845 74282 728 92 75723 77696 847 79885 80237 584 704 76 83148 927 84387 635 86748 89034 518 94445 91743 92103 633 94438 936 95772 97420 98348 99748 86 100786 102883 104979 106208 396 109085 339 745 110525 112594.

114870 115173 116285 118093 214 119240 123473 126411 127402 70 131234 132951 133043 134231 57 136458 137486 733 138392 28 623 924 140021 141920 142416 144513 45230 307 146281 149849 150129 152106 350 159148 160527 161173 164006 165204 166059 127 268 901 38 169948.

I i II ciągnienie.

STAWKI.

149 84 287 92 704 48 50 819 1046 62 420 22 272 867 88 3382 466 92 382 764 76 935 4013 58 218 472 650 762 75 830 56 5278 510 935 6019 51 185 548 91 608 775 7282 367 95 731 92 828 35 56 97 972 8034 289 333 70 536 77 745 801 61 9010 72 79 85 208 22 67 384 402 779 829.

10137 214 27 425 553 700 11069 220 51 346 575 86 631 94 724 843 56 12082 444 95 726 70 56 869 904 15 31 13180 301 85 635 36 47 54 760 14021 79 646 752 56 15028 76 189 206 335 572 751 953 76 93 16019 203 410 667 69 713 17006 60 64 224 516 646 76 85 827 918 18007 250 323 412 580 675 714 856 19083 535 82 609 764 90 873 962

20303 585 623 800 21013 352 406 12 504 652 939 2150 62 92 415 53 895 23172 276 362 433 508 28 24012 41 129 47 399 424 62 747 839 95 940 25056 407 63 508 77 654 64 741 868 26093 130 262 55 97 558 640 865 27043 350 429 94 785 981 28006 20 362 494 507 737 59 29007 184 334 463 522 714 887.

30126 223 341 427 75 530 48 969 31050 43 65 82 141 336 84 52 626 849 913 32094 218 357 87 430 511 850 975 33067 173 378 618 761 99 976 34607 38 86 807 63 35068 88 127 237 80 716 997 36118 268 337 468 670 987 37023 280 356 551 779 835 38046 53 78 366 485 615 791 885 39003 44 79 236 95 325 83 489 532 33 683 96 97 721 43 831.

40094 151 448 86 531 831 902 18 32 41032 50 77 147 357 457 66 503 676 779 915 36 42417 37 535 606 789 43124 89 221 315 41 405 61 557 837 44443 48 99 502 71 734 970 45044 155 282 617 753 98 835 51 970 46048 228 64 787 47016 183 258 59 306 25 65 470 625 27 734 78 854 48131 53 206 16 351 593 94 626 98 718 867 977 81 96 49065 469 527 862 50120 55 200 83 436 531 46 952 51257 446 649 726 99 800 967 52013 385 425 696 711 817 30 53143 217 47 428 75 857 96 54045 118 218 575 643 759 841.

55050 127 309 66 647 701 862 81 902 6 56202 434 670 714 892 57146 91 327 35 454 609 29 793 895 58373 417 655 758 925 59046 113 99 256 481 550 80 626 74 721 854 98 913.

(Dalszy ciąg na str. 7-mej).

DR. MED.
Ignacy MARGOLIS
okulista
POWRÓCIŁ
przyjmuje obecnie
PIOTRKOWSKA 113, tel. 165-17
1—2 i 5—7

DLA ZDROWIA JEDYNIE TO, CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE — WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA PREZERWATYWY?

Matki!
Zapisujcie swe niemowlęta do
„Kropli Mleka"

LECZNICA ZGIERSKA 17
przyjmuje chorych we wszystkich specjalnościach od 9-ej rano do 7-ej wieczór.
Porada 3 złote.

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Doktór
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 1 i pół — 4, 6—9 wiecz, w niedziele i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

DOKTÓR
KLINGER
spec. chor. wenerycznych, skórnych i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12.

Dr. med.
H. Lubicz
POWRÓCIŁ
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 10—12.

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERJA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

Dr.
W. BALICKA
POWRÓCIŁA
ul. Piotrkowska 200
róg Pustej
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

LECZNICA
prywatna ze stałemi łóżkami
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
uszy, nos i gardło
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
Przyjmuje od 11—2 i 5—8.

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwai dojazdowych.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz.
PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHORYCH WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH i GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.

STACJA ZAPOBIEGAWCZA
w PRZYCHODNI
WENEROLOGICZNEJ
ZAWADZKA 1
czynna całą dobę

Leczenie krótkiemi falami
Choroby stawów, kości mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykalnej
Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 164-21

DOKTÓR
TREPMAN
SPECJALISTA CHORÓB WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH i MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Telef. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHORÓB SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w.
W niedz. i święta od 9—12 w poł.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Potrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

DR. MED.
H. GUTSZTADT
Akuszer ginekolog
Zachodnia 26 (Śródmiejska 14) Tel. 129-52
powrócił
przyjmuje od 11—1 i od 5—7 po poł.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog.
Godziny przyjęć od 3-5 i 7-8
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92

DOKTÓR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIE
na ul. Cegielnianą 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedziele i święta od 9—1.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz.
w niedziele i święta od 10—12 wpoł

10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, firanki Charl. Piotrkowska 37, podwórze.

Dr. St. Bibergal
Choroby skórne i weneryczne. Elektroterapja.
Zawadzka 10. Tel. 106-30.
Ordynuje od godz. 9—1 i od 5—8.
w niedziele i święta od 9—1.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" a najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

KINO-TEATR
„CORSO"
LEGJONÓW 2-4

Wielki przebojowy podwójny program!

I. **Król Niedołęgów**
Arcyzabawna komedja. W roli głównej bezkonkurencyjny komik francuski CURT BOIS I LA JOLA.

II. **Pod fałszywą flagą**
Wielki dramat sensacyjny. — W rolach głównych: CHARLOTTE SUSA I GUSTAW FRÖHLIH.
Na pierwsze seanse ceny miejsc znacznie zniżone. — Sala należycie wentylowana.
DODATKI P. A. T.

Początek seansów w dni powsz. o godzinie 4-ej popoł., w soboty, niedziele i święta o godzinie 12-ej w południe.
Ceny miejsc: Loże 1.50, I m. 1.09, II m. 85 gr., III m. 54 gr.

Następny program: I. „Pięciu przeklętych dżentelmanów", II. „7 dni szczęścia" w rol. gł. Józef Schmidt.

METRO Przejazd 2

Dziś i dni następnych!
„TYLKO NIE W USTA"
Przebojowa komedja erotyczna w roli gł. Mikołaj Rimskij.
Nadprogram: Dodatek dźwiękowy Pata i Foxa.
ANONS! Następny program „Wesoły tydzień"

Główna 1 ADRIA

Wieści z Igrzysk londyńskich

Walasiewiczówna pozbyła się najgroźniejszej rywalki

Walasiewiczówna pozbyła się niespodziewanie swej najgroźniejszej rywalki w sprinterach holenderki Schurman.

Holenderka w czasie wygranego przez nią w czwartek przedbiegu na 60 mtr. uszkodziła sobie mięsień prawej nogi.

Schurman chciała startować jeszcze w sobotę, lecz otrzymała stanowczy zakaz lekarza. Obecnie niema więc Walasiewiczówna specjalnie groźnej konkurencji.

***

W pięcioboju, w którym na pierwszem miejscu znajduje się po trzech konkurencjach niemka Mauermayer z 213 pkt., polka Kwaśniewska uzyskała następujące wyniki: 100 mtr. 14.2, skok wdal 478, oszczep 36.95.

***

Mecz koszykówki pomiędzy Polską a Francją zakończył się zwycięstwem francuzek w stosunku 36:20, a nie jak mylnie uprzednio podano 33:21.

Mistrz Europy polak Verey

pokonany na mistrzostwach wioślarskich Europy

Lucerna, 10 sierpnia.

Przy udziale reprezentantów 12-tu państw rozpoczęły się dzisiaj wioślarskie mistrzostwa Europy.

Pierwszego dnia mistrzostw odbyły się jedynie przedbiegi w niektórych konkurencjach. W jedynkach startował już mistrz Europy Roger Verey (Polska), który w przedbiegu zajął drugie miejsce za szwajcarem Rufli. Szwajcar wygrał bieg w czasie 7.45, mając trzy długości przewagi nad polakiem.

Polak oszczędzał się zupełnie widocznie do biegu finałowego i nie starał się specjalnie wygrać przedbieg. Drugi przedbieg wygrał niemiec Scheter w 7.47.6 przed francuzem Taurin.

W czwórkach ze sternikiem pierwszy przedbieg wygrały Węgry w czasie 7.02.6 przed Jugosławją i Niemcami.

Przedbieg drugi wygrały Włochy w 6.55.6 przed Szwajcarją i Francją, które jednocześnie minęły celownik.

W czwórkach ze sternikiem odbył się tylko jeden przedbieg, wygrany przez Węgry w 6.41.8 przed Szwajcarją i Niemcami.

Mistrzostwa tenisowe Niemiec

Para polsko-jugosłowiańska przeszła do półfinału

Hamburg, 10 sierpnia.

Mistrzostwa tenisowe Niemiec wkroczyły już w fazę końcową. W grze pojedyńczej pań pierwszy półfinał zakończył się zwycięstwem niemki Aussen nad Screlven 6:1, 3:6, 6:3.

W drugim półfinale dunka Sperling — Krahwinkel pokonała Payot 6:4, 6:3.

W półfinałach gry pojedyńczej panów Cramm wygrał po ciężkiej walce z Ouistem 6:2, 3:6, 6:3, 3:6, 6:3. Burwel (Ameryka) pokonał Sertorio (Włochy) 7:5, 6:2, 3:6, 6:3.

W grze podwójnej panów w ćwierćfinale para polsko - jugosłowiańska Hebda — Palada spotkała się z parą Turnbull — Hoopman.

Pierwsze dwa sety wygrali anglicy 6:1, 6:2. W trzecim przy stanie 5:4 dla nich gra została przerwana i anglicy scraetchowali na rzecz Hebdy — Palady, gdyż Turnbull naskutek choroby żony zmuszony był wyjechać do Londynu. Wobec tego polak wraz z jugosłowianinem przechodzą do półfinału, gdzie zmierzą się z parą czeską Vodiczka — Cafka.

Czesi w ćwierćfinale pokonali parę amerykańską Burel—Johns 6:1, 4:6, 6:3, 7:5.

W grze podwójnej pań Adamof — Congougue pokonały Aussen — Schneider 6:4, 4:6, 6:1 i Daerman — Lylle wygrały z Krahwinkel — Horn 6:2, 7:5.

Przygotowania polaków

do mistrzostw lekkoatletycznych Europy

W związku z lekkoatletycznemi mistrzostwami Europy, które się odbędą we wrześniu w Turynie Polski Związek Lekkoatletyczny urządza specjalny obóz treningowy w dniach od 20 sierpnia do 3 września w Warszawie.

W skład tego obozu wchodzi obecnie 7-miu lekkoatletów: Kusociński, Biniakowski, Kucharski, Heljasz, Nowak, Pławczyk i Luckhaus.

Aktualja tenisowe

(—) Finałowy mecz o mistrzostwo drużynowe w tenisie grupy warszawsko łódzkiej, odbędzie się między Łódzkim Lawn Tenis Klubem a WLTK. najprawdopodobniej 15 lub 19 b. m. w Łodzi.

***

W dniu 29 sierpnia, rozpocznie się na kortach Helenowa doroczny turniej tenisowy o mistrzostwo Łodzi. W turnieju wezmą udział czołowe rakiety polskie oraz prawdopodobnie tenisiści niemieccy i austrjaccy.

Dwa mecze o wejście do klasy A

rozegrane zostaną w niedzielę

W nadchodzącą niedzielę rozpoczyna się druga runda rozgrywek czterech drużyn o wejście do kl. A.

W Łodzi po raz pierwszy bawić będzie drużyna Strzelca z Kalisza. Zespół ten doskonale spisał się w rozgrywkach kl. B w swej grupie i obecnie może się poszczycić dobremi wynikami.

TUR, którego drużyna gra obecnie pechowo, będzie się chciał zrehabilitować na swym terenie za poniesioną klęskę i zwyciężyć gości kaliskich. Mecz, który się odbędzie na boisku TUR o g. 16.30 — zapowiada się ciekawie i niewątpliwie zgromadzi moc widzów.

W Tomaszowie Maz. tamtejsza Lechja podejmuje P. T. C.

Wyniku tego spotkania nie można przewidzieć, pabjaniczanie mają więcej szans na wygraną, choć niespodzianka w postaci zwycięstwa Lechji nie jest wykluczona.

Wyjazd Turystów

do Częstochowy odwołany

Zapowiedziane na sobotę i niedzielę dwa mecze piłkarskie Turystów w Częstochowie zostały w piątek w godzinach wieczorowych telegraficznie odwołane przez kluby częstochowskie.

Jugosławja mistrzem

świata w hazenie

Londyn, 10 sierpnia.

W ramach igrzysk kobiecych rozegrany został w piątek finałowy mecz hazeny o mistrzostwo świata pomiędzy reprezentacyjnemi drużynami Jugosławji i Czechosłowacji. Mecz zakończył się sensacyjnem i zupełnie niespodziewanem zwycięstwem jugosłowianek w stosunku 6:4 (4:3).

Spotkanie to prowadził wzorowo polak Lipiński.

W półfinale pokonały jugosłowianki przed dwoma tygodniami w Zagrzebiu reprezentację Polski 10:3.

Niedzielne mecze

ligowe w kraju

W niedzielę, 12 b. m., rozegrane zostaną w kraju następujące mecze ligowe: Podgórze — ŁKS w Krakowie, Warszawianka — Warta w Warszawie, Ruch — Legja w Wielkich Hajdukach i Strzelec — Pogoń w Siedlcach.

Pełna tabela wygranych loterji państwowej

(Dokończenie)

60258 428 59 61084 200 55 86 313 510 19 28 753 62001 58 63 137 378 467 522 92 650 875 86 63112 490 520 48 743 862 903 74 64008 12 53 55 187 261 330 469 557 90 633 55 778 915 50 65143 88 690 767 66125 41 91 668 798 833 67160 94 316 424 86 626 740 897 914 68048 146 81 508 630 69287 377 84 953.

70049 81 175 220 359 469 514 616 34 71043 144 345 479 688 957 66 72037 266 98 506 860 66 79 97 73181 232 363 65 66 516 84 618 785 74003 91 492 513 826 963 93 75319 79 76011 87 172 298 322 409 762 85 969 77065 64 352 78054 126 70 294 325 45 545 67 644 792 840 53 79039 79 268 84 95 622 27 66 746 96 929.

80094 222 38 78 311 49 436 524 727 71 930 38 81072 153 65 210 68 410 522 649 834 82111 57 251 87 795 913 52 83313 17 49 426 554 814 39 968 84156 325 432 63 72 643 99 721 43 76 85367 560 623 743 61 890 912 67 86024 155 81 83 244 46 301 47 400 658 705 62 869 81 925 87122 47 69 412 552 679 758 842 60 921 88058 103 55 201 357 477 764 810 75 989 89116 270 439 630 72 749 806 968 78.

90087 217 734 50 820 58 91108 17 349 583 761 863 929 92116 51 232 392 421 582 695 97 705 90 94 831 62 93001 33 103 219 344 521 27 882 954 56 94040 140 602 818 41 984 95006 39 40 44 120 69 211 87 329 82 431 652 79 767 96 931 96107 88 429 617 853 967 97410 22 623 71 892 924 98054 168 79 241 467 86 575 84 683 812 99121 286 310 803 61 949.

100254 336 543 97 787 940 101124 341 91 499 690 586 102065 124 44 59 205 43 94 469 81 521 645 826 27 947 101018 393 465 598 623 28 34 44 718 829 63 104015 65 102 312 67 419 40 704 76 889 105132 547 628 718 899 106060 124 73 209 583 640 744 48 65 814 107131 90 240 70 71 345 53 90 400 25 619 816 919 70 108013 30 457 61 528 57 605 74 759 71 833 941 109142 314 31 47 426 547 638 59.

110600 58 851 932 71 111007 267 385 565 73 656 712 17 918 112094 196 245 82 513 778 113086 105 346 97 517 37 44 820 52 81 926 64.

114100 216 24 61 63 81 375 468 91 411 776 81 925 34 115016 124 36 60 85 297 382 596 116225 398 591 608 52 733 34 39 57 827 952 117148 297 424 512 70 623 51 55 83 870 92 118057 216 497 529 726 29 848 64 937 119088 104 236 336 495 671 92 713 821 30 120120 57 296 331 436 71 547 92 645 80 749 121112 75 209 395 97 428 621 793 980 122075 79 126 91 264 341 78 716 815 960 123294 342 798 868 88 124262 342 414 78 506 74 635 803 91 946 99 125097 118 205 478 669 702 90 821 126080 95 390 406 22 9 6 501 706 906 15 127038 74 426 51 510 128068 436 80 667 71 791 97 129148 234 39 382 91 430 84 690 785 880 904.

130070 771 828 46 948 131237 98 431 71 576 91 652 56 743 132065 102 15 236 45 65 72 7515 633 72 133029 126 371 82 86 92 644 706 839 134023 48 62 230 82 477 662 84 702 29 954 135070 178 281 78 763 903 136144 97 250 336 524 620 49 64 986 137009 164 292 327 854 968 80 138479 670 824 60 91 908 26 139031 47 104 58 218 350 810 82 90 902 54.

140177 437 59 67 99 540 732 890 979 85 141029 49 66 357 98 467 568 655 718 27 63 142034 57 89 132 340 441 551 98 607 43 79 708 65 815 143035 54 729 817 84 144010 155 72 449 670 706 55 145055 70 255 345 88 468 650 718 90 975 146098 108 33 75 279 83 437 52 55 560 609 705 42 949 73 147008 94 176 650 78 927 62 149236 84 323 499 619 941 93.

150079 104 498 696 815 66 904 21 151027 38 432 730 938 152094 168 227 86 396 440 982 153710 862 83 941 154010 249 98 326 624 779 92 155310 549 632 69 86 98 764 818 88 999 156018 89 244 59 369 602 90 157086 34 217 744 95 850 91 921 46 66 58123 203 80 345 412 634 54 909 50 94 159259 347 441 665 750 970 72.

160288 301 87 679 827 161109 13 41 488 600 83 976 162026 216 68 81 445 520 83 610 91 820 959 163068 170 311 59 521 636 64 72 831 164045 69 118 272 525 73 97 637 53 710 37 38 905 75 165033 308 601 743 923 69 166097 108 71 95 203 556 615 783 894 906 167009 447 57 682 772 83 856 995 168342 434 650 802 900 169194 248 364 587 664 830 82 979.

III ciągnienie.

STAWKI.

514 826 1124 339 513 687 2955 3371 884 85 915 4229 462 87 688 5387 435 791 936 6188 483 506 88 831 973 89 7752 73 86 8000 130 448 539 656 89 9005 259 685 905.

10072 136 220 28 875 11086 193 225 341 12042 221 73 424 72 709 897 13026 882 98 14344 69 474 15521 629 16057 94 159 343 53 844 73 17371 18526 98 19109 385 462.

20553 732 77 21807 24 22046 64 464 84 533 641 897 23380 554 701 803 25139 239 324 439 712 16 983 26190 27337 649 78 883 901 28003 162 29115 355 631 72 754 801.

30282 752 950 31368 703 941 32138 464 847 33283 797 34028 69 105 223 349 529 62 847 963 72 35606 46 70 85 881 36544 680 37978.

38695 712 936 39009 638 723 944 40519 58 963 41350 458 515 813 42027 207 466 620 51 808 913 43544 781 44159 93 326 45069 267 313 36 575 848 46214 775 880 47108 599 48549 858 49042 635 975..

51068 189 273 837 39 936 52380 573 672 53168 79 54241 423 38 504 55051 222 359 835 56056 817 80 57031 73 374 428 764 58041 403 557 654 59092 505 59 730 853.

60272 61197 388 772 62601 63243 471 982 64039 138 227 419 84 65312 536 845 57 79 962 66083 114 562 88 609 6710 729 470 68480 722 820 904 69055 99 240 334 437 615 49 97 957.

70064 637 71212 394 72408 73109 26 85 784 910 95 74238 315 452.

76849 77054 111 248 577 78094 181 898 79552 833 81 80029 184 338 46 478 679 81307 73 740 82129 535 794 935 83221 512 653 84379 804 959 85224 851 968 86022 389 589 859 87129 391 567 88041 234 509 851 990 89028 366.

90148 276 877 91098 489 936 92765 3 883 936 93294 632 912 94114 50 208 315 717 99 806 56 95148 733 828 97 96079 128 81 340 414 684 876 97068 85 676 896 992 98172 298 826 99242 479 92 633 79 711 890.

100125 337 465 849 101309 656 102287 801 906 103284 612 104147 209 695 801 41 954 10508 424 106205 107103 483 837 108061 240 335 546 109292 533 610 97 739 98 110028 205 506 111149 461 99 516 700 93 112135 635 975 113024.

114185 357 58 478 730 69 999 115141 521 682 756 95 933 78 84 116132 916 117036 580 85 807 920 118247 363 617 724 119026 155 58 75 411 12063 489 505 14 90 642 121146 370 762 122004 142 238 395 563 717 123490 599 799 124226 304 657 970 125129 542 725 126276 448 500 938 127165 479 509 802 128817 27 48 129044 366 566 871 996.

130133 450 505 765 131353 485 584 132188 454 535 659 739 133048 526 685 915 134346 471 504 4 93 731 55 909 49 135398 884 993 136156 790 934 137029 201 90 493 621 138461 567 716 139106 82 367 736 897 140448 141159 677 142330 478 56 921 98 143205 928 144106 8 31 626 56 725 145297 362 82 504 146123 54 479 593 663 730 908 147102 433 750 149023 83 92 371 571.

150523 676 151082 215 519 697 152213 601 33 67 720 153167 206 93 515 826 89 902 154230 155713 83 157097 670 159058 258 98 360 701 861 160020 120 354 669 161022 240 62 547 820 905 162025 677 833 40 163112 267 542 960 164126 570 726 818 58 165234 328 974 166001 270 683 167904 168169 238 40 558 737 169010 107 605 810 47.

IV ciągnienie.

STAWKI.

57 74 212 555 681 931 59 97 1021 170 423 2300 416 67 719 3081 117 91 297 755 4119 476 644 5591 627 748 6041 63 127 283 345 911 7463 566 793 903 55 8044 9234 918.

10088 117 18 201 413 11359 400 12379 476 661 738 886 948 14057 66 126 378 779 980 1502 218 95 495 750 941 50 88 16042 645 17050 259 473 18136 287 300 80 495 628 734 19091 171 465 651 720.

20156 327 412 86 665 766 840 48 21343 613 980 22054 93 529 603 86 23318 493 762 936 24978 25799 26098 219 305 653 721 31 901 7 81 27156 479 644 720 837 28026 178 434 29512 86 315 962.

30638 749 62 31415 32625 33454 734 924 51 34286 853 35332 837 56 907 24 36042 966 95 37007 70 101 80 488 38207 365 918 39614 19 67.

41092 344 42196 218 43022 177 462 693 757 60 925 44157 45203 359 529 46436 47090 596 927 48722 49129 62 203 422 78 873.

50459 86 520 88 772 51248 422 52158 359 359 153442 633 704 95 54840 968 55097 560 66 98 56373 455 520 948 57453 864 58226 424 71 850 59237 336 420 980 96.

60054 95 246 302 501 40 745 993 62206 50 63347 67 787 969 64556 614 65325 90 585 66039 474 87 543 804 939 67212 68316 655 950 69275 682 727 871 70282 317 646 943 71300 412 540 744 72608 859 933 73309 794 74289 487 839 75609 76077 722 77104 292 954 78447 632 748 895 976 79184 364 66 865 80314 562 888 912 14 58 81128 46 269 83 93 369 92 406 82079 511 705 84198 994 85073 274 587 717 86114 660 87232 98 504 649 55 996 88808 921 89330 752 930 84.

90095 190 615 72 964 91161 209 89 542 758 92209 366 493 730 849 95 98 93519 778 831 46 956 94131 565 800 95031 670 96011 12 78 81 114 581 712 97286 673 98040 689 99080 139 424 37 922 55 100033 199 558 101102 230 502 741 974 106101 626 804 107044 72 188 344 63 758 66 76 883 929 108591 607 109559 936 110154 390 596 111864 95 922 112161 388 113073 116 671 808.

114147 81 202 97 470 115044 386 679 116163 559 117100 401 799 118483 582 773 875 945 119244 48 390 120364 453 624 748 53 121268 373 437 520 765 864 122162 558 17 790 12307 861 124229 994 125861 126030 41 148 848 127077 134 790 910 28278 442 57 973 83 129099 519 33 617 811 91 983

130232 339 69 626 954 131009 58 327 94 636 883 132148 427 522 734 845 133049 51 137 263 93 134650 73 820 29 910 38 135196 227 771 804 90 136737 51 996 137055 264 677 138199 497 758 92 835 922 139243 331 62 592 790.

140075 88 149 886 992 141541 886 95 142098 165 428 547 77 143253 944 144023 52 820 145011 136 665 83 847 929 96 146340 74 585 750 147163 397 604 712 148570 624 944 81 149258 933 70.

150208 151042 147 253 709 3 20 152296 153401 154014 311 38 482 845 69 974 155260 557 156196 531 750 951 157140 22 40 324 49 451 957 58252 90 777 159423 61 83 676 793.

160329 96 565 641 744 801 74 161083 707 52 162666 882 163846 89 913 164330 37 557 969 165083 555 166061 598 719 167565 94 780 168053 28 343 169285 564 878.

Minjatury
To, co najweselsze!

Kac żali się przed Kotkiem:

— Powiadam ci, mam w domu piekło...

— Co się stało?... — pyta zdziwiony przyjaciel.

— Żona moja cierpi na reumatyzm... Cały dzień krzyczy z bólu...

— I nic na to nie robisz?...

— Owszem... Włożyłem już sobie watę do uszu...

***

Buchalter Biedulkiewicz staje nieśmiało przy drzwiach gabinetu szefa.

— Co pan powie? — pyta groźnie szef.

— Panie szefie... Mam żonę i troje dzieci... Pracuję już dziesięć lat... Zarabiam mało... Czy mógłbym dostać podwyżkę?...

— Podwyżkę?... Kto dziś daje podwyżki?... Czasy kryzysowe... Hm... Troje dzieci pan ma?... To naprawdę trudno panu wyżyć.. No, dobrze... Dostanie pan podwyżkę... Pięć złotych miesięcznie... Zadowolony pan?...

— Owszem, panie szefie, ale... wolałbym, żeby już lepiej zostało postaremu... To mi się lepiej kalkuluje...

— Jakto?... Woli pan zrezygnować z pięciu złotych miesięcznie i to się panu lepiej kalkuluje?... Dlaczego?

— Bo ja się założyłem z naszym kasjerem o 100 złotych, że nie dostanę ani grosza...

***

Na cmentarzu stoi przy grobie smutny jegomość i biada:

— O, dlaczego śmierć mi ciebie zabrała?!... Dlaczego?... Dlaczego spoczywasz w grobie?!...

Przechodzi znajomy. Zatrzymuje się. Podchodzi i pyta cicho:

— Kto tu leży?... Pański ojciec?

— Nie...

— Matka?...

— Nie..

— Dziecko?...

— Nie.

— Żona?...

— Ależ nie...

— Więc kto?...

— Pierwszy mąż mojej żony...

***

Zapada letni zmierzch. Pan Lucjan i panna Marysia siedzą przy oknie. Na twarze ich kładą się fioletowe cienie wieczoru. Jest cicho i sentymentalnie...

— Panno Marysiu...

— Niech pan zostawi, panie Lutku...

— Dlaczego pani nie chce zostać moją żoną?...

— Z dwóch powodów...

— Jakie to są powody?...

— Pan i ktoś inny...

Torpeda leci...

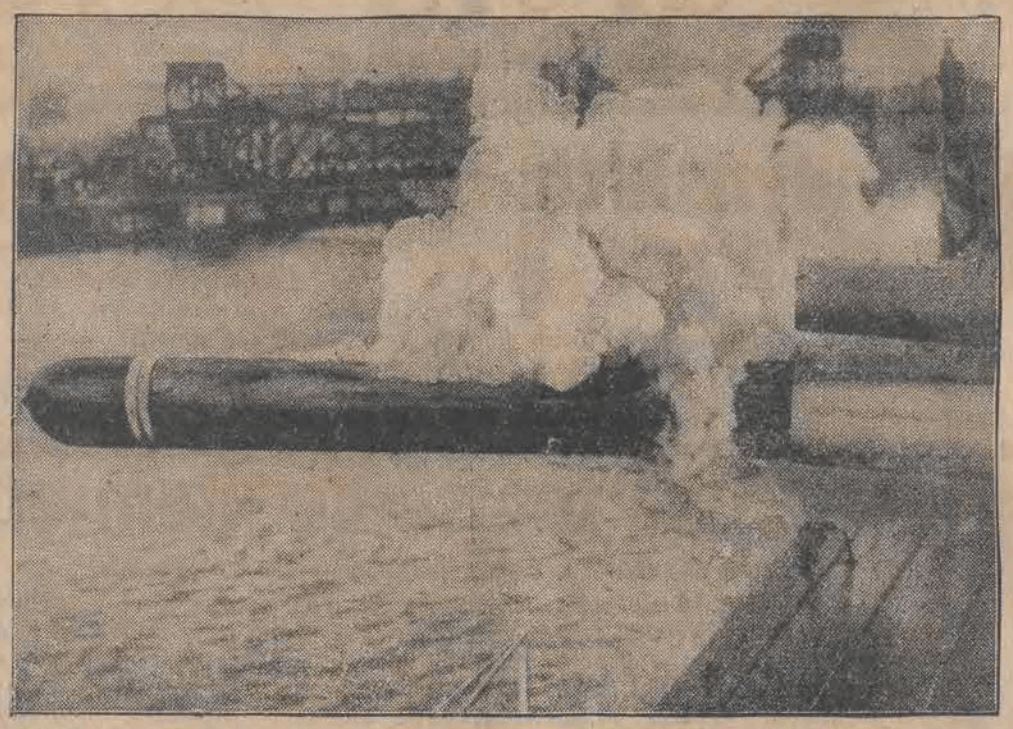

W Chatcham, w Anglji odbyły się wielkie zawody marynarki, na których obecna była para królewska. Na zdjęciu widzimy moment wyrzucania torpedy ze statku wojennego.

Rocznica wojny w Anglji

W rocznicę wzięcia udziału przez Anglję w wojnie światowej, odbyły się w Wielkiej Brytanji liczne uroczystości. Na zdjęciu widzimy przemarsz I-go pułku gwardji przed pałacem St. Jamesa w Londynie. Sztandar pułku przybrany jest krepą.

PREMJER JAPONJI W DOMU.

Charakterystyczną dla stosunków japońskich ilustrację reprodukujemy powyżej: premjer Japonji admirał Keisuke Okada w zaciszu domowem zdejmuje szaty europejskie i wkłada narodowy strój japoński. Widzimy go na zdjęciu, gdy bawi się ze swym wnuczkiem.

LOTNICY SOWIECCY W PARYŻU.

Do Paryża przybyła eskadra samolotów sowieckich z Unszlichtem, szefem lotnictwa sowieckiego na czele. Eskadra została uroczyście powitana przez przedstawicieli rządu francuskiego.

Codzienna nowelka „Expressu"

Narzeczona z dancingu

Zjawiła się w Biarritz przed czterema tygodniami.

Już pierwszego wieczoru przyszła na dancing do „Colorado", gdzie odrazu zwrócono na nią uwagę. Była brzydka, zniszczona i liczyła spewnością już około pięćdziesiątki. Nosiła jednak biżuterję tak kolosalnej wartości, że nic dziwnego, iż wzbudzała zazdrość wszystkich kobiet, nawet tych, które jaśniały wdziękiem i urodą.

Po paru godzinach, wiedziano już że była to amerykanka. Nazywała się Eliza Morrison. Podobno, jak opowiadano, była wdową po jakimś królu kauczuku.

Dancing „Colorado" oddawna już słynął z tego, że posiadał najprzystojniejszych fordancerów. Najpiękniejszym zaś z nich był niezaprzeczenie Vittorio Aldini, dwudziestokilkuletni włoch, wysoki smukły, o czarnych, płonących oczach.

Vittorio cieszył się wielkiem powodzeniem u kobiet. Damy z towarzystwa wprost przepadały za nim, to też pracował na dancingu w pocie czoła.

Młody włoch tańczył z każdą, która płaciła. Oczywiście wolał takie, które go najhojniej wynagradzały.

Gdy wiec amerykanka po tańcu wsunęła mu do ręki banknot 50-dolarowy, Vittorio obdarzył ją powłóczystem spojrzeniem i uznał za stosowne na parę chwil przysiąść się do jej stolika.

Eliza Morrison nie omieszkała z tego powodu wyrazić swe wielkie zadowolenie.

— Pan mi się bardzo podoba ,— oznajmiła mu z uśmiechem, który odsłonił cały rząd sztucznych zębów. — Chętniebym jak najczęściej przebywała w pańskiem towarzystwie.

— Bardzo się cieszę, — odpowiedział jej. — Pragnąłbym również jak najdłużej przebywać w pani towarzystwie, ale niestety, jest to zupełnie niemożliwe. — Muszę przecież pamiętać i o innych paniach. —

— A gdybym zawarła z panem umowę na cały czas mojego pobytu? — wystąpiła śmiało z propozycją. — Pieniądze nie grają zupełnie roli. Potrafię załatwić również tę sprawę z właścicielem lokalu.

Fordancer zamyślił się na parę chwil.

Propozycja była bardzo ponętna. — Właściwie powinien był natychmiast wyrazić swą zgodę. Nie uczynił jednak tego. Doszedł bowiem do wniosku, że jeśli będzie się przez jakiś czas drożyć, to spewnością na tem zyska.

Tego wieczoru tańczyli jeszcze kilka krotnie.

A gdy już żegnali się, powiedział jej:

— Nie mogę pani jeszcze dziś dać odpowiedzi. Chyba pani przyjdzie tu jutro, to wówczas pomówimy.

Amerykanka oczywiście przyszła. W ciągu następnych dni również stale przesiadywała w „Colorado". Młody włoch tańczył z nią coraz rzadziej. Czynił to umyślnie, ponieważ wiedział, że leciwa dama coraz bardziej traci głowę z jego powodu.

W ten sposób upłynęły dwa tygodnie

I pewnego wieczoru, gdy znów przysiadł się do jej stolika, powiedziała mu:

— Pan zapewne wie, że jestem wdową. Mam duży majątek i mogę sobie na wszystko pozwolić. Jeśli nie jestem panu obojętna, kto wie, czy nie moglibyśmy stanąć na ślubnym kobiercu?

Oczywiście, tego rodzaju propozycja była już najbardziej ponętna. Vittorio nigdy nie mógł nawet marzyć o tem, że zostanie mężem amerykańskiej miljonerki. Wprawdzie była ona starsza od niego przynajmniej o 25 lat, ale cóż go to mogło obchodzić?

I w parę dni później, młody włoch zerwał umowę z dyrektorem lokalu. — Amerykanka zapłaciła za to sporo pieniędzy.

Wkrótce już całe Biarritz wiedziało o niesłychanej karjerze fordancera.

Vittorio zamieszkał w tym samym hotelu, co amerykanka, nie opuszczał jej ani na krok i wspaniale odgrywał rolę zakochanego. Jak twierdzono ogólnie, miał on z nią niebawem wyjechać do Ameryki, by tam wziąć ślub.

Czas mijał szybko... Gdy sezon miał się już ku końcowi, amerykanka pewnego dnia powiedziała narzeczonemu:

— Najdroższy mój, muszę wyjechać na dwa dni do Paryża. Pragnęłabym, byś tu na mnie zaczekał. Zaraz po moim powrocie, wyruszamy do Ameryki.

Vittorio przez parę chwil badawczo spoglądał na p. Morrison.

— Gra się nie udała, — odpowiedział wreszcie, zapalając papierosa. — Przyznaję, że jesteś bardzo sprytna. Uplanowałaś wszystko doskonale. Pragnęłaś mnie mieć przez sezon do swej wyłącznej dyspozycji, więc powiedziałaś, że chcesz za mnie wyjść zamąż. Przyznaję, że początkowo wierzyłem ci. Ale jestem człowiekiem bardzo ostrożnym i dlatego zasięgnąłem o tobie dokładnych informacyj. Dowiedziałem się, że istotnie jesteś bardzo bogata. To prawda. Ale masz męża i dorosłe dzieci. A twierdziłaś przecież, że jesteś wdową.

Eliza Morrison zagryzła wargi. To była dla niej niemiła niespodzianka. — Przez cały czas nawet przez myśl jej nie przeszło, że kochanek mógł przejrzeć jej plan.

— Z tym Paryżem, to też kłamstwo, kontynuował Vittorio. — Poprostu chcesz mnie się teraz pozbyć, bo musisz wracać do rodziny. Nie jedziesz wcale do Paryża, lecz wprost do Nowego Yorku.

— A więc to prawda, — zawołała amerykanka, uśmiechając się drwiąco.— Wszystko prawda. Romans jest skończony. Teraz ci mogę zapłacić.

I rzuciła na stół kilka studolarowych banknotów.

— I ty przypuszczasz, że to wystarczy? — powiedział włoch, spoglądając jej prosto w oczy. — Wydaje ci się zapewne, że masz mnie w ręku, że będę musiał się zadowolnić każdą sumą, jaką mi zostawisz. Nie, moja droga, byłem bardziej przewidujący od ciebie. Przechowałem kilka listów, które od ciebie otrzymałem. Pisałaś je na dancingu, wyznaczając mi spotkania. Listy te posiadają zgoła niedwuznaczną treść, to też przypuszczam, że twój mąż dobrze mi za nie zapłaci.

Amerykanka zrozumiała, że młody fordancer istotnie miał nad nią przewagę

Trudno, musiała wykupić listy. Groził jej bowiem gruby skandal.

Nazajutrz, gdy wyjeżdżała, pozostawiła włochowi czek na 10 tysięcy dolarów. —

D.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.